Środa, 3 czerwca 1936 - Nr. 78
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

W hołdzie Prezydentowi

Na dziesięciolecie urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego

Dziś mija dziesięć lat od pamiętnej chwili objecia najwyższego urzędu w Polsce przez prof. Ignacego Mościckiego.

Minione dziesięciolecie w historji odrodzonej Rzeczypospolitej było okresem ważnych wydarzeń i doniosłych przemian. Kiedy dziesięć lat temu, nieżyjący już dziś Wódz Narodu, Marszałek Józef Piłsudski swą żelazna wolą i swym genjalnym umysłem powstrzymał Państwo Polskie od upadku w odmęt anarchji partyjnej i rozprzężenia — wówczas to na czele państwa, jako przedstawiciel jego majestatu i władzy zwierzchniej, stanał wskazany przez Marszałka Piłsudskiego, a obrany przez Zgromadzenie Narodowe, obecny Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Odtad, w ciagu lat dziesięciu, nieprzerwanie pełni Pan Prezydent swoje trudne i odpowiedzialne obowiązki. Przez ten czas szacunek społeczeństwa do Niego pogłebia się coraz bardziej, wszyscy zdają sobie sprawę z tego niezaprzeczonego faktu, że jak przez całe życie, tak i w okresie minionych lat dziesieciu poświęcił się P. Prezydent Mościcki pracy, której wynikiem było — dobro ogólne, dobro państwa i narodu.

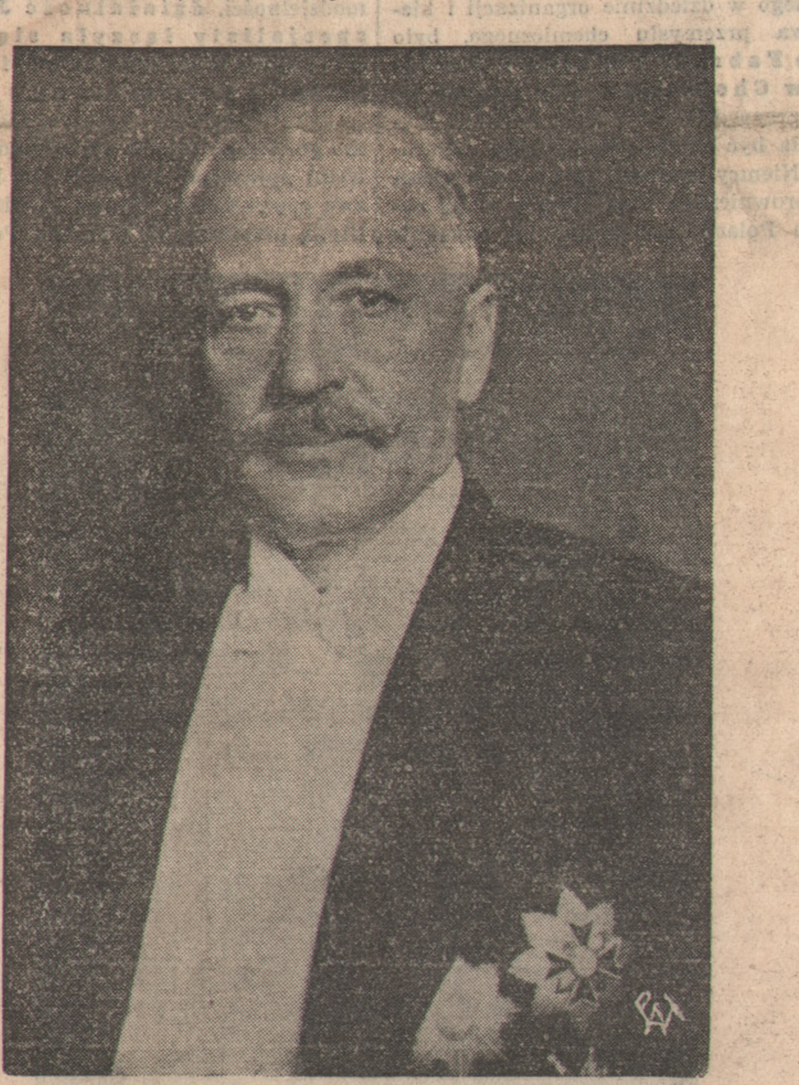
Ten wzglad na dobro ogólne kierował zawsze życiem i czynami Prezydenta Rzplitej I. Mościckiego. Tak było w zaraniu młodości, gdy w mrokach konspiracji niepodległościowej współdziałał Ignacy Mościcki z Józefem Piłsudskim, tak było, gdy w laboratorjach naukowych pracował nad swemi wynalazkami, tak — gdy w Chorzowie stwarzał dzieło przeolbrzymie użyźnienia ziemi naszej żywotnemi sokami i tak było wreszcie, gdy zajawszy stanowisko Pierwszego Obywatela Rzeczypospoltej stał sie żywym symbolem ofiarnej pracy dla Państwa.

Na sztandarze kosynierów, którzy walczyli pod Racławicami, Naczelnik Tadeusz Kościuszko wypisać kazał słowa: „Żywią i bronią“. Tak samo na księdze pracy i zasługi dla Polski, obecnego Dostojnego Prezydenta Mościckiego złotemi głoskami wypisane być winno: „Żywi i broni“. Chorzów i Mościce, bowiem — dwa olbrzymie zakłady przemysłowe, jeden uruchomiony, drugi stworzony całkowicie praca, myślą i genjuszem twórczym Prof. Mościckiego — to dwa potężne filary dobrobytu i siły mocarstwowej Polski.

Z okazji 10-lecia przypomnieć jeszcze warto, że kiedy Prof. Mościcki powołany został na wysoki urzad Prezydenta Rzplitej, pierwszym Jego czynem było oddanie wszystkich swych patentów, tego wszystkiego, co było Jego własnością. Jego trudem, Jego dorobkiem — Polsce, a jedyną radością i korzyścią osobista było to, że fabryki i zakłady, na Jego wynalazkach oparte, pracować zaczeły dla dobra Państwa i jego obywateli.

Ten czyn oddania całej swej własności, wszystkiego, co nowoobrany Prezydent posiadał — na rzecz Ojczyzny i jej obywateli, nosi w sobie znamiona wielkości, świecac narodowi wzniosłym przykładem i wzorem bezinteresownej pracy dla kraju.

Składając dziś Dostojnemu Prezydentowi Rzplitej z okazji 10-lecia Jego urzędowania serdeczne życzenia dalszej pomyślnej pracy dla kraju i szczęścia osobistego — zawołać możemy wielkim głosem: „Cześć i chwała Mężowi pracy i zasługi, który jest dobroczyńca Polski i całej ludzkości, cześć i chwała Polsce, która posiada tak wielkich sercem i umysłem synów“.



Życiorys Pana Prezydenta

PREZYDENT IGNACY MOŚCICKI urodził się dnia 1-go grudnia 1867 r. w MIERZANOWIE ziemi płockiej, jako syn Faustyna, b. naczelnika powstańców 1863 r. Lata dziecinne spędził w majątku rodzinnym **Skierbieszów w Zamojskiem.** Początkowo kształcił się w domu, potem ukończył **szkołę średnią w Warszawie,** a następnie wydział chemiczny **w Politechnice w Rydze.**

Należy tam do korporacji **„Welecja“,** która powstała przez wydzielenie się elementu demokratycznego i liberalnego z korporacji **„Arkonja“.**

PRACA KONSPIRACYJNA.

Jednocześnie organizuje wśród najbliższych kolegów, a następnie żołnierzy Polaków miejscowego garnizonu, tajną organizację pod nazwą **„Kółka Oświaty Ludowej“.** O pracy w tej organizacji Ignacy Mościcki sam pisze w r. 1904 w Londynie w wydawnictwie P. P. S. **„Z pola walki“:**

„W Rydze było wtedy bardzo dużo żołnierzy Polaków z Królestwa. Zabrano się więc do nich z całą energją. Prawie każdy z towarzyszy miał przynajmniej jednego żołnierza, z którym studjował ówczesną literaturę socjalistyczną...

Bardzo często niestety przy tej sposobności musiano obok tego prowadzić naukę czytania i pisania. Była to praca nadzwyczaj wdzięczna. Formalnie w oczach z ciemnego prostaczka wychodzi człowiek duchowo silnie rozwinięty, gotowy do najszczytniejszych czynów. Kiedy takim żołnierzom służba w wojsku się kończyła, zaopatrywano ich starannie złożoną bibljoteczką socjalistyczną, jak również w wybór legalnych broszurek ogólnie kształcących...

Oprócz żołnierzy była w Rydze grupa robotników polskich, przez długie lata uświadamiana i kształcona przez starszych proletarjatczyków. Byli to zupełnie wyrobieni, inteligentni i oddani sprawie ludzie“.

Kiedy w tym okresie na terenie korporacji zapadła uchwała, zmuszając wszystkich członków do **złożenia słowa honoru, że nie będą brali udziału w pracach organizacyj konspiracyjnych, Ignacy Mościcki,** pomimo stosunku do korporacji, o którym sam mówi, iż był tak serdeczny, jak wśród najbliższej rodziny — **opuszcza szeregi korporacji, pociągając za sobą najbliższych współpracowników.**

Jednocześnie wchodzi w kontakt z odradzającą się organizacją rewolucyjną **„Proletarjat“.**

W roku 1892 porzuca przed samem ich ukończeniem studja, składając z nich ofiarę na rzecz konspiracyjnej pracy rewolucyjnej, poświęcając się jej całkowicie.

Przenosi się do Warszawy. Ścigany przez władze rosyjskie, przygotowuje wraz z Michałem Zielińskim zamachy odwetowe. Na skutek tej akcji zmuszony jest uchodzić wraz z żoną zagranicę.

W jarzmie ciężkiej pracy zawodowej zagranicą

Osiedla się w Londynie, gdzie wchodzi do Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, któremu w kraju odpowiadała Polska Partja Socjalistyczna. W tym czasie **zbliża się do Józefa Piłsudskiego,** w którym odrazu poznaje człowieka, wyrastającego wysoko ponad głowy towarzyszy pracy niepodległościowej.

Życie w Londynie ma bardzo ciężkie, rodzinę dużą, na utrzymanie której zarabia kolejno **stolarką,** jako **fabrykant kefiru,** a nawet jako **golarz.**

W wspomnieniach swoich z tego okresu **skarży się Ignacy Mościcki na cierpienia, wynikające z głodu nauki, którego nie mógł zaspokoić.** Praca fizyczna w tych momentach staje się nietylko źródłem zarobku, ale i lekarstwem na moralne cierpienia. W tym okresie dla roboty niepodległościowej pracuje między innemi jako drukarz.

Wolne chwile od pracy zarówno politycznej, jak i zarobkowej, poświęca na studja naukowe w Technical College w Finsbury oraz w Patent Library.

W r. 1897 przenosi się **do Fryburga w Szwajcarji** na stanowisko **asystenta katedry fizyki na tamtejszym Uniwersytecie.** W roku 1901 zostaje kierownikiem prac naukowych specjalnie utworzonego laboratorjum uniwersytetu fryburskiego. Wynikiem tych prac, które trwały do roku 1912 **był cały**

SZEREG WYBITNYCH WYNALAZKÓW NAUKOWYCH.

Najdoskonalszym z tych wynalazków było udoskonalenie metody otrzymywania kwasu azotowego z powietrza i wody przy użyciu energji elektrycznej. Opublikowany on został w pracy „Sur la production **de**

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

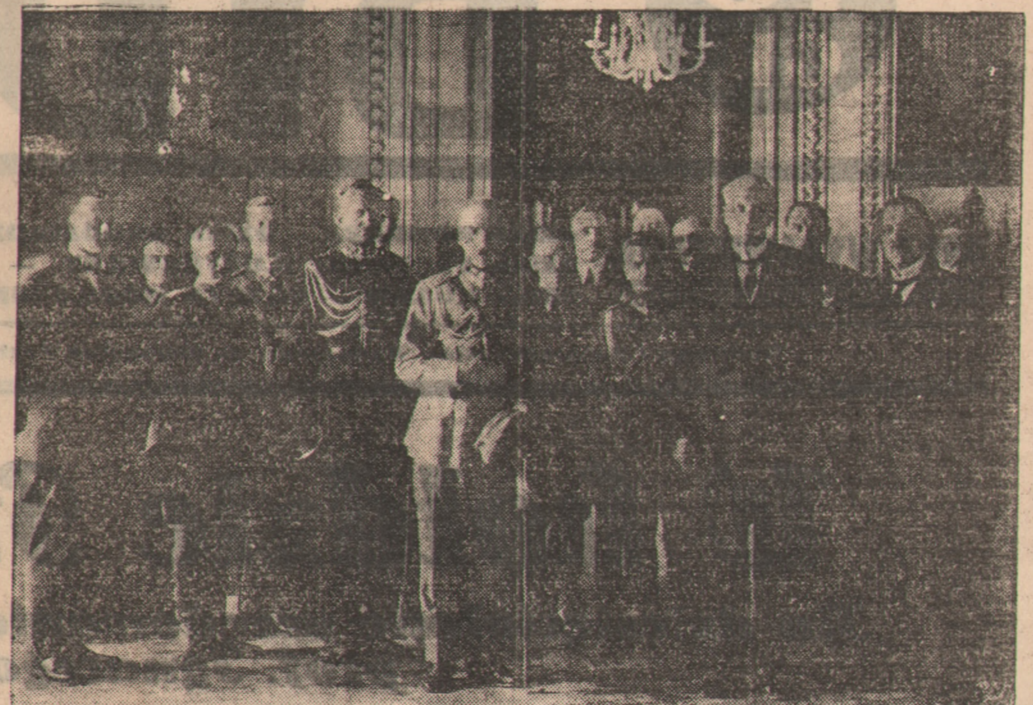
(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

l'acide nitrique par decharges electriques" (Bull. de la soc. inter. des Eletriciens 1903). Doniosłość wynalazku polega na tem, że dawał on możność technicznej realizacji.

W związku z powyższym wynalazkiem chemicznym, było wynalezienie i skonstruowanie opatentowanego wielokrotnie aparatu do otrzymania tlenku azotu (NO) na drodze elektrycznej. Miał on początkowo wyłącznie zastosowanie do produkowania kwasu azotowego, a później udoskonalony zo-



P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki w roku 1895 w Londynie, na posiedzeniu Zw. Zagranicznego Socjalistów polskich. Pierwszy od lewej widoczny: P. Prezydent Mościcki, w środku: Marszałek Józef Piłsudski



Pierwsza fotografja prof. Ignacego Mościckiego, jako Prezydenta Rzplitej Polskiej. Przedstawia ona P. Prezydenta wraz z Marszałkiem Józefem Piłsudskim w dniu 4-go czerwca 1926 r. po akcie zaprzysiężenia P. Prezydenta R. P.

stał przez samego wynalazcę, jako piec do poddawania gazów działaniu płomienia zasilanego prądem zmiennym o wysokiem napięciu, wirującego pod wpływem pola magnetycznego.

Przy pracy nad tym piecem okazały się niezbędne studja nad **kondensatorami.** Prof. Mościcki skonstruował wtedy pierwsze i do tej pory najlepsze kondensatory, stosowane na wysokie napięcie, dokonując w ten sposób wynalazku niezmiernie cennego dla teorji oraz praktyki elektrotechnicznej. Dla budowy tych kondensatorów **założona została fabryka w Fryburgu.** Największa w swoim czasie baterja elektryczna dla stacji radjotelegraficznej na wieży Eiffel zbudowana została w tej fabryce.

Zająwszy się zagadnieniami elektrotechnicznemi pracuje prof. **Mościcki nad udoskonaleniem urządzeń ochronnych dla sieci elektrycznych i tworzy w tej dziedzinie** wiele zupełnie oryginalnych aparatów, które dotychczas są używane.

W dziedzinie dalszych studjów nad związkami azotowemi konstruuje **prof. Mościcki** urządzenia absorbcyjne dla otrzymania **kwasu azotowego jak najbardziej stężonego** i dochodzi do tego, że otrzymuje go prawie **dziesięciokrotnie bardziej stężonym** niż na to pozwalały metody dotychczasowe. Powstaje na podstawie tego wynalazku w roku 1908 fabryka kwasu azotowego w Chipps i dzięki niej, Szwajcarja nie mogąc w czasie wojny sprowadzać saletry chilijskiej, zdobyła sobie w tym zakresie zupełną samowystarczalność.

Ostatniem większem przedsięwzięciem prof. Mościckiego w Szwajcarji była praca nad syntezą związków cyjanowych — i założenia próbnej ich fabryczki w Neuhausen w r. 1912.

Pierwszorzędną cechą zdolności prof. Mościckiego ujawnioną już w tym okresie szwajcarskim, jest

NADZWYCZAJNA UMIEJĘTNOŚĆ STOSOWANIA ZDOBYCZY NAUKOWYCH TEORETYCZNYCH DO ZAGADNIEŃ TECHNICZNYCH.

To umożliwiało mu **pracę połączoną z praktycznemi rezultatami.**

KATEDRA ELEKTROCHEMJI I CHEMJI FIZYCZNEJ WE LWOWIE.

Praca na obczyźnie pomimo tak pięknych wyników i powodzenia, nie dawała mu satysfakcji. Pragnął wrócić do kraju i pracować dlań, oddając swe zdolności i zdobyte doświadczenia dla rozwoju przemysłu polskiego.

Latem 1912 r. otrzymuje **katedrę elektrochemji i chemji fizycznej na Politechnice we Lwowie.** Obok pracy pedagogicznej i naukowej przystępuje na gruncie ojczystym do działania praktycznego.

W r. 1916 tworzy **placówkę badawczą pod nazwą „Metan" we Lwowie,** przeniesioną później po uzyskaniu niepodległości, do Warszawy, jako **Chemiczny Instytut Badawczy.** Poświęcony on jest studjom teoretycznym i doświadczalnym dla użytku przemysłu chemicznego. Stanowi laboratorjum doświadczalne metod i szkołę młodych pracowników.

Nie ogranicza **się** tylko do tego prof. Mościcki w swej działalności. W r. 1917 rozpoczyna **się przy** jego współudziale i fachowem **kierownictwie budowa fabryki chemicznej „Azot" w Jaworznie pod Krakowem.** Z powodu wypadków wojennych fabryka uruchomiona została ostatecznie dopiero za czasów niepodległości polskiej w r. 1921.

NAJWYBITNIEJSZE DZIEŁO ORGANIZACYJNE.

Najwybitniejszem jednak dziełem prof. Mościckiego w dziedzinie organizacji i kierownictwa przemysłu chemicznego, było **przejęcie Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie.** Gdy fabryka ta, wraz z przysądzeniem Polsce Górnego Śląska miała być objęta przez polską administrację, Niemcy ogołocili ją z całego personelu kierowniczego, oraz planów w tej nadziei, że Polacy nie posiadając tajemnic



P. Prezydent Rzplitej oraz Marszałek Józef Piłsudski przyjmują rewię wojska w X-lecie Niepodległości Rzeczypospolitej w dniu 11 listopada 1928 roku

metody produkcyjnej, nie potrafią fabryki tej prowadzić. Wtedy objął ją prof. Mościcki wraz z przygotowanym zawczasu sztabem inżynierów i specjalistów i po błyskawicznem zorjentowaniu się w fabryce uruchomił ją odrazu i niebawem przeprowadził dalsze ulepszenia metod, nieznanych dotąd w analogicznych fabrykach niemieckich.

Prócz specjalności swej, t. j. udoskonaleń otrzymywanych związków azotowych — poświęcił się prof. Mościcki **studjom w dziedzinie produkcji naftowej.** Najwybitniejszym sukcesem Jego w tym zakresie jest dokonany w r. 1917 wynalazek rozdziału emulsji wody i ropy naft. zapomocą ogrzewania pod ciśnieniem wyżej niż do normalnego punktu wrzenia. Daje to możność użytkowania ogromnej ilości ropy wydobywanej w stanie emulsji z solanką. Niemniej doniosłym jest późniejszy wynalazek powierzchniowej destylacji bezkotłowej przy rafinowaniu ropy naftowej.

Cała ta w najogólniejszym zarysie tu przedstawiona **DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA, TWÓRCZA I ORGANIZATORSKA stawia prof. Mościckiego w rzędzie najwybitniejszych dzisiaj osobistości świata w tej dziedzinie.** Działalność ta łączyła się u Niego, przez całe życie z **PRACĄ OBYWATELSKĄ I SPOŁECZNĄ.** Dom Jego w Szwajcarji był stałem **ogniskiem życia emigracji politycznej, a zwłaszcza uczącej się młodzieży polskiej.** Po powrocie do kraju, a tembardziej po uzyskaniu przez Polskę samodzielności, **działalność Jego jako specjalisty łączyła się nierozdzielnie z działalnością obywatelską i patrjotyczną.**

Jako Prezydent Rzeczypospolitej, pomimo gorliwego zajęcia się ogólno - państwowemi sprawami nie traci On kontaktu ze swą specjalnością. Czuwa osobiście nad polityką przemysłową Państwa Polskiego, interesuje się czynnie rozwojem prac Chemicznego Instytutu Badawczego.

Rok 1926

Prof. Ignacy Mościcki niezachwianie stał na stanowisku ideologji niepodległościowej Józefa Piłsudskiego. To też w r. 1918 znalazł się w pierwszym szeregu tych, którzy podjęli zdecydowaną akcję w obronie programu niepodległościowego, reprezentowanego przez Józefa Piłsudskiego.

Po uzyskaniu niepodległości znalazł się jako jeden z pierwszych **przy warsztacie pracy w wyzwolonej Ojczyźnie** Ignacy Mościcki. Gdy z przyznaniem Polsce Górnego Śląska miała być przez polską administrację objęta **fabryka związków azotowych** w Chorzowie, ogołocona przez Niemców z personelu kierowniczego i planów — prof. Mościcki wziął na siebie to niezmiernie trudne i ciężkie zadanie, wraz ze sztabem inżynierów i specjalistów zorjentował się błyskawicznie i uruchomił ją odrazu, przeprowadzając dalsze **ulepszenia** metod nieznanych dotąd w analogicznych fabrykach niemieckich.

W czasie gdy prof. Mościcki pracował na swym posterunku w Chorzowie — rozegrały się w Warszawie wypadki, które miały zaważyć na **całej przyszłości Polski,** a **prof. Mościckiego wysunąć na naczelne stanowisko w Państwie.**

POD ZNAKIEM NAPRAWY I SKIEROWANIA PAŃSTWA NA NOWE TORY, utworzył się nowy rząd z osobistym udziałem Marszałka Piłsudskiego. W dwa tygodnie później (31 maja) zebrało się Zgromadzenie Narodowe celem dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Wybór padł na Marszałka Piłsudskiego, który jednak tej godności nie przyjął, **wskazując prof. Ignacego Mościckiego, jako kandydata na to najważniejsze stanowisko w Państwie.**

Wyboru prof. Mościckiego dokonano **dn. 1 czerwca 1926 r.** na zwołanem na ten dzień, celem obioru Prezydenta, drugiem Zgromadzeniu Narodowem. **W dniu 3 czerwca 1926 r. Prezydent Mościcki złożył na zamku warszawskim, który odtąd stał się Jego siedzibą, ślubowanie** — i objął władzę, inaugurując swą działalność pięknem i podniosłem orędziem **„do Narodu".**

Od chwili tej **mija właśnie 10 lat:** w oczach naszych, codziennie, każdej chwili widzieliśmy i odczuwaliśmy trud i wysiłek Pana Prezydenta w każdej dziedzinie życia Polski. Są to nietylko sprawy o charakterze ściśle urzędowym: **przez sale zamku warszawskiego przewijają się nieustannie wszystkie sfery społeczeństwa ze wszytkiemi sprawami i bolączkami.**

Człowiek o takich walorach ducha, serca i charakteru, stanąwszy z woli Narodu na czele Państwa, uczynił i czyni wszystko, by **godnie sprostać ciężkiemu zadaniu, jakie na Niego włożono.** Działalność w ciągu pierwszego siedmiolecia, uwieńczona ponownym wyborem **w dniu 8 maja 1933 ROKU,** jest tego żywem świadectwem.

Wzruszające pamiątki po ks. biskupie Bandurskim na wystawie we Lwowie

W obecności wojewody lwowskiego Beliny-Prażmowskiego odbyło się **otwarcie wystawy pamiątek po ks. biskupie Władysławie Bandurskim we Lwowie.**

Dzięki zapobiegliwości komitetu budowy pomnika ks. biskupa Bandurskiego we Lwowie na wystawie zgromadzono **mnóstwo cennych i wzruszających pamiątek.**

Po zwiedzeniu wystawy zaproszeni goście udali się do konwentu O.O. Dominikanów do celi, w której ks. biskup Bandurski spędził trzy lata w okresie 1918-21.

Nad celą wmurowano pamiątkową tablicę marmurową.

Krótki przegląd pracy naukowo-technicznej

P. Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego

Z wszystkich prac, przeprowadzonych w czasie pobytu Pana Prezydenta w Szwajcarji w latach 1900—1912, na pierwsze miejsce wysuwa się stworzenie **nowej metody syntezy kwasu azotowego. Piec elektryczny i wieże absorbcyjne,** stanowiące części składowe przystosowanej do tego celu instalacji, są w miarę coraz to dalszego ulepszenia, kilkakrotnie patentowane w wielu krajach Europy. W tymże czasie projektuje i uruchamia Pan Prezydent w Chippis **fabrykę HNO_3** na 20.000 KW. Zkolei opracowuje dla tejże fabryki **nową metodę i aparaturę dla stężania HNO_3,** dzięki czemu Szwajcarja w czasie wojny światowej mogła całkowicie pokryć swoje zapotrzebowanie na związki azotowe.

W związku z pracami nad piecem elektrycznym projektuje Pan Prezydent **nowy typ kondensatora elektrycznego na wysokie napięcie.** Wynalazek ten zostaje również patentowany oraz jednocześnie niemal powstaje **fabryka tych kondensatorów w Fryburgu.** Cały szereg maszyn potrzebnych do produkcji kondensatorów w fabryce fryburskiej projektuje również Pan Prezydent.

W związku z pracami z dziedziny elektrotechniki, należy jeszcze wymienić **badania nad dielektrykami** oraz nowy typ prostownika elektrycznego.

Jeszcze w czasie pobytu w Szwajcarji przeprowadza Pan Prezydent cały **szereg eksperymentów nad syntezą cyjanowodoru z azotu i węglowodorów,** stosując w tym celu Swój **piec elektryczny.** Wkrótce potem uruchamia małą próbną 50 KW **fabryczkę HCN w Neuhausen.** Metoda ta zostaje również opatentowana.

W roku 1912 — jak o tem piszemy wyżej — obejmuje Pan Prezydent katedrę elektrochemji i chemji fizycznej, a później elektrochemji i technologji nieorganicznej na Politechnice we Lwowie.

Chcąc stworzyć odpowiednie warunki dla postępu przemysłowej wiedzy chemicznej, zakłada we Lwowie w 1916 r. placówkę badawczą „Metan". Po odzyskaniu niepodległości zostaje „Metan" przekształcony na Chemiczny Instytut Badawczy i po pewnym czasie przeniesiony do Warszawy. Początkowo zainteresowanie „Metanu" ogranicza się do prac nad ropą naftową. Z tej dziedziny technologji chemicznej zostają pod kierunkiem Pana Prezydenta pozytywnie rozwiązane następujące ważniejsze zagadnienia:

1) problem rozdziału naturalnych emulsyj ropnych,
2) problem destylacji zachowawczej,



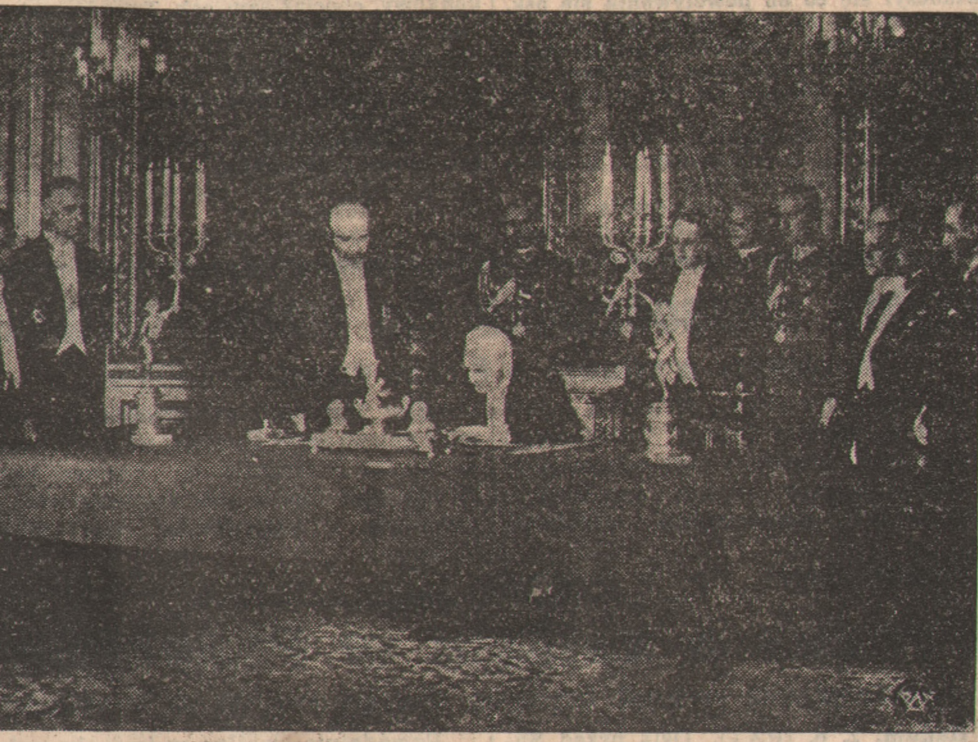
P. Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki w sierpniu 1935 r. wiezie taczkami ziemię na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu

3) metoda otrzymywania gazoliny z gazów ziemnych drogą absorbcyjną,
4) chlorowanie metanu,
5) pyrogenetyczny rozkład węglowodorów naftowych.

W związku z temi pracami zostaje zgłoszonych **cały szereg patentów w kraju i zagranicą.**

W roku 1917 opracowuje Pan Prezydent **plany fabryki „Azot",** mającej produkować Jego metodą kwas azotowy i związki cyjanowe. Z powodu wypadków wojennych wykończenie i uruchomienie fabryki „Azot", zbudowanej w Jaworznie, jest stale odraczane i dopiero w 1921 r. zostaje zrealizowane. Wyroby fabryki „Azot" już wkrótce po uruchomieniu zdobywają sobie doskonałą opinję.

Na terenie Chemicznego Instytutu Badawczego opracowywane są pod osobistym kierunkiem Pana Prezydenta różne **zagadnienia interesujące przemysł chemiczny w Polsce,** a w szczególności przemysł związany z obroną kraju. W tym też czasie zgłasza Instytut cały szereg patentów.



P. Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki podpisujący Nową Konstytucję Rzeczypospolitej w dniu 23-go kwietnia 1935 roku. Obok stoi ówczesny premjer płk. Walery Sławek.

Duże zasługi położył Pan Prezydent przy przejęciu od Niemców, a później zorganizowaniu **P. F. Z. A. w Chorzowie.** Już w krótkim czasie, po ustąpieniu zaborcy, **kolosalna fabryka w Chorzowie była w pełnym ruchu, a po paru następnych miesiącach ulepsza Pan Prezydent cały szereg urządzeń fabrycznych, zgłaszając kilka patentów.** Do ważniejszych patentów z tego okresu należy **nowy typ pieca karbidowego.**

Od pierwszej niemal chwili Swego powrotu do kraju, stara się zorganizować i pobudzać do nowego życia **polski przemysł chemiczny.** Nawet i po wyborze na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nie ustaje w tej pracy i dzięki to Jego inicjatywie powstaje chluba polskiego przemysłu chemicznego, a mianowicie **Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach.**

Należy podkreślić, że i w tej ultranowoczesnej fabryce stosuje się do produkcji kwasu azotowego, **wieże absorbcyjne systemu Pana Prezydenta.**

W końcu należy jeszcze wymienić **pozytywnie zakończone prace Pana Prezydenta z lat ostatnich nad oczyszczaniem i naświetlaniem powietrza,** dzięki którym to można w zamkniętych lokalach uzyskiwać warunki klimatyczne, podobne do istniejących w górskich miejscowościach.

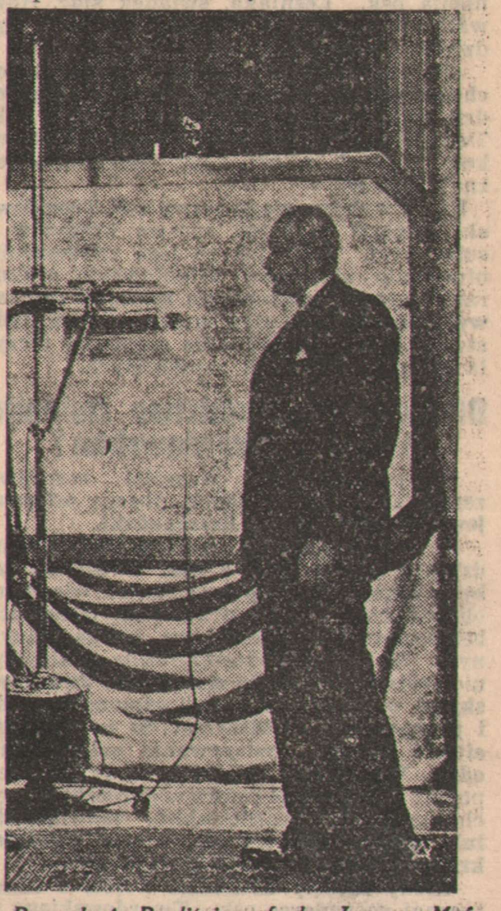
Ogółem uzyskał Pan Prezydent w polskim Urzędzie Patentowym 47 patentów, zagranicą zaś 21.

SPIS PUBLIKACYJ:

1. „Sur la production de l'acide nitrique par decharges électriques", Bull. de la soc. inter. des Electric. 1903, 314, III.
2. „O stratach dielektrycznych w kondensatorach", Roczn. Akad. Um. w Krakowie, 1904.
3. „Beseitigung der durch atmosphärische Elektrizität in den elektrischen Anlagen verursachten Betriebsstörungen", Elektrotechn. Zeit. 1906, 14, 15, 16.
4. „Ueber Hochspannung-Kondensatoren", Elektrotechn. Zeit. 1904, 25, 26.
5. „Badania nad wytrzymałością dielektryków", Roczn. Akad. w Krakowie 1904.
6. „Les condensateurs à haute tension", Eclairage électrique, 1904, t-41, st. 14, 65, 99.
7. „Sur l'installation des parafoudres", Eclairage électrique, 1904, t. 43, st. 133.
8. „O powstaniu Chemicznego Instytutu Badawczego i jego zadaniach", Roczniki Chemji, 1922, II.
9. „La production de l'acide azotique au moyen de l'air", Revue électrique, 1907.
10. „W sprawie azotowej w Polsce". Metan 3. 24 (1919).
11. „Nauka i życie gospodarcze", Przemysł Chemiczny 4, 49 (1920).
12. „W sprawie technicznego kształcenia chemików technologów, Metan 3, 2 (1919).
13. „Celowa rozbudowa przemysłu chemicznego w Polsce", Przemysł Chemiczny 6, 241 (1922).
14. „Stan i potrzeby naszego przemysłu Górniczo-Naftowego", Przemysł Chemiczny 5, 57 (1921).
15. „Najważniejsze warunki celowej rozbudowy przemysłu polskiego", Przemysł Chemiczny 7, 83 (1923).
16. „Nowe urządzenia absorbcyjne dla dużych ilości gazu", Przegląd Techniczny 1916 r.
17. „O otrzymaniu kwasu siarkowego z kwaśnego siarczanu sodu", Przemysł Chemiczny 4, 17 (1920).
18. „W sprawie produkcji stężonego kwasu azotowego w Polsce", Przemysł Chemiczny 9, 235 (1925).
19. „Bemerkungen und Vorschläge betreffend Ueberspannungssicherungen", Elektrotechnische Zeit. 1905.
20. „O wodnych emulsjach olejowych i ich rozdziale, Metan, 1. 121 (1917).
21. „O nowych metodach technicznych rozdziału emulsyj wodnoolejowych, Przemysł Chemiczny 4, 2 (1920).
22. „Urządzenia pozwalające na stworzenie w odpowiednich zakładach miejskich warunków leczniczych upodobnionych do warunków na wyżynach górskich", Lekarz Wojskowy 23, 337 (1934).
23. „Nowe badanie sferoidalnego stanu cieczy wobec ogrzewanych powierzchni metali", Rocznik Chemji 6, 321 (1926).

WYNALAZKI OPATENTOWANE:

1. „Metoda i aparat do wprowadzania ciał płynnych we wzajemne oddziaływanie z parami". Pol. Pat. 1919
2. „Piec do poddawania gazów działaniu płomienia, zasilanego prądem zmiennym o wysokiem napięciu, wirującego pod wpływem pola magnetycznego". Pol. Pat. 6369, 1919.
3. „Aparat do absorbowania rozcieńczonych gazów za pomocą cieczy". Pol. Pat. 6370, 1919.
4. „Piec do poddawania gazów i par działaniu płomienia zasilanego prądem zmiennym o wysokiem napięciu i wirującego pod wpływem pola magnetycznego". Pol. Pat. 6371. 1919.
5. „Einrichtung zur Erzeugung von Stickstoffoxyden mittels des Wechselstroms". Schw. Pat. 33694, 1905.
6. „Apparat zur Erzeugung von Stickoxyd auf elektrischem Wege". Schw. Pat. 35840, 1905.
7. „Einrichtung um eine fortwährende Ueberbrückung einer oder mehrerer Elektrodenabstände mit zur Zündung nicht genügend hochgespannten Wechselstrom herbeizuführen". D. R. P. 184506, r. 1906.
8. „Condensateur électrique". — Francuski Pat. 339505, 1904.
9. „Appareil pour la production d'Oxydes d'azote par voie électrique". Francus. Pat. 380614, 1907.
10. „Einrichtung zur Erzeugung von Stickstoffoxyden mittels des Wechselstrom-Flammenbogens". D. R. P. 174564, 1902.
11. „Urządzenie dla utleniania azotu w łuku". D. R. P. 189240, 1906.
12. „Urządzenie i aparat dla otrzymywania NO". D. R. P. 209959, 1907.
13. „Urządzenie dla chłodzenia elektrod." D. R. P. 249551, 1911.
14. „Aparat do otrzymywania NO. na drodze elektrycznej". D. R. P. 236882, 1906 D. R. P. 252271, 1906.
15. Patenty angielskie: 21959, 20006, 20497;
    „ francuskie: 395424, 380614, 324964;
    „ amerykańskie: 920610, 854662, 754147;
    „ belgijskie: 201874.
16. „Metoda otrzymywania sztucznej tomasyny". Pol. Pat. 2659.
17. „Metoda oczyszczania oleju skalnego, olejów ze smoły pogazowej itp.". Pol. Pat. 3953.
18. „Metoda wytwarzania lontów niewrażliwych na działania wilgoci". Pol. Pat. 2181.
19. „Metoda usuwania wody krystalizacyjnej z krystalicznego siarczanu glinowego". Pol. Pat. 3953.
20. „Metoda odparowywania cieczy nadgryzających metale w urządzeniach metalowych". Pol. Pat. 1918.
21. „Metoda otrzymywania cyjanowodoru na drodze elektrycznej". Węg. Pat 52534.
22. „Piec elektryczny do wytwarzania karbidu sposobem ciągłym". Pol. Pat. 1555
23. „Metoda oddzielania wody lub roztworów wodnych z emulsyj oleju skalnego i innych emulsyj". Pol. Pat. 164.
24. „Metoda i urządzenie do uwalniania olejów smarowych od zanieczyszczeń". Pol. Pat. 4594.
25. „Metoda i urządzenie do ciągłego oddzielania wody z emulsji olejów". Pol Pat. 167.
26. „Metoda wydzielania płynnych składników z mieszanin ich par z gazami trwałemi, jak np. gazoliny z gazów ziemnych za pomocą absorbcji w lejach chłonnych". Pol. Pat. 1173.
27. „Metoda i aparat do rozdzielania mieszanin lotnych cieczy". Pol. Pat. 56.
28. „Metoda odparowywania sposobem ciągłym mieszanin zawierających węglowodory, jak ropy naftowej, teru itp. Pol. Pat. 158.
29. „Aparat do wzajemnego oddziaływania dużych ilości gazów i par z cieczą". Pol. Pat. 725.
30. „Metoda i urządzenie do przegrzewania par i gazów za pomocą gorących gazów spalenia". Pol. Pat. 2132.



P. Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki w dniu 26-go stycznia 1934 r. przed aparaturą swego ostatniego wynalazku, wytwarzającego górskie powietrze

31. „Metoda ciągłego frakcjonowania ropy naftowej, smoły itp.". Pol. Pat. 1027.
32. „Metoda kondensowania par wytworzonych z substancyj zawierających bitumen". Pol. Pat. 49.
33. „Metoda i urządzenia do suchej destylacji stałych substancyj zawierających bitumen lub celulozę". Pol. Pat. 749.
34. „Metoda koncentrowania rozcieńczonego kwasu azotowego za pomocą stężonego kwasu siarkowego sposobem ciągłym". Pol. Pat. 1458 oraz szereg in. patentów.

Wszystkie patenty Pan Prezydent Rzeczypospolitej przekazał na własność stworzonemu przez siebie Chemicznemu Instytutowi Badawczemu, wyrzekając się tem samem wszelkich osobistych korzyści.

Sensacje w procesie grudziądzkim

Twardowski aresztowany na sali rozpraw

Niebywała kompromitacja obrony. — Obrońca powołuje warjata na świadka

Prokurator piętnuje skandaliczne metody walki z biegłym

Trzeci dzień rozprawy w procesie b. starosty działdowskiego Twardowskiego rozpoczął się **pewnego rodzaju sensacją.**

Na krótko przed rozpoczęciem rozprawy woźny wywiesił na drzwiach sali kartkę z napisem: **„Jawność wykluczona".** Na salę weszli tylko oskarżeni i kilku wywiadowców. Jawność rozprawy przywrócono dopiero po 20 minutach.

Jak później w toku rozprawy się okazało, na początku poddano oskarżonych rewizji osobistej, w wyniku której znaleziono u osk. Twardowskiego **REWOLWER, BROWNING z 6 nabojami.**

Podobnież znaleziono rewolwer z nabojami u osk. Roszkowskiego. Osk. Twardowski nie posiadał przy sobie wogóle żadnego pozwolenia na noszenie broni, osk. Roszkowski posiadał zezwolenie ze starostwa działdowskiego.

W związku z nielegalnem zjawieniem się z bronią na rozprawie osk. Twardowskiemu i Roszkowskiemu **będzie wytoczona osobna sprawa.** Pozatem jednak prokurator zgłosił wniosek, aby z uwagi na to, że posiadanie broni przez oskarżonych może wpływać odstraszająco na świadków i na biegłych, zastosowano **wobec osk. Twardowskiego areszt tymczasowy, a osk. Roszkowskiego stawiono pod dozór policyjny.**

Oskarżony Twardowski tłumaczył się wprawdzie **n i e ś w i a d o m o ś c i ą** swego czynu, Sąd jednak tego bądźcobądź naiwnego usprawiedliwienia nie uwzględnił i po krótkiej naradzie **postanowił zastosować wobec osk. Twardowskiego areszt,** na przeciąg trwania rozprawy, a nad osk. Roszkowskim roztoczyć dozór policyjny.

Chaos w rachunkowości starostwa działdowsk.

Po przywróceniu jawności rozprawy pierwszy zeznawał **obecny starosta działdowski p. Horwath,** na okoliczności, związane z przejęciem starostwa w okresie po zawieszeniu osk. Twardowskiego w urzędowaniu.

Świadek s t a r. H o r w a t h podkreślał, że w początku objęcia przezeń urzędowania w rachunkowości i buchalterji panował chaos, że ustawicznie wypływały nowe rachunki, które stale zmieniały stan zadłużenia powiatu, tak że świadek nie może podać dokładnej cyfry zadłużenia, zwłaszcza jeśli chodzi o akcję osadniczą.

Co się tyczy podstaw prawnych zatrudnienia osk. Leśniaka, świadek star. Horwath stwierdził, że odnośnej uchwały Wydziału Powiatowego nie było.

Na zapytanie w sprawie ryczałtu samochodowego na rok 1935-36 świadek stwierdził, że w pierwszym kwartale 1935 r. osk. Twardowski z ryczałtu tego zużył tylko około 3.500 zł., a nie, jak poprzednio zeznał, 5000 zł.

Kiedy w dalsz. ciągu rozpr. osk. Twardowski zaczął poruszać sprawę kredytów i subwencyj, jakie już po jego zawieszeniu otrzymało starostwo działdowskie, prokurator zażądał **wykluczenia jawności rozprawy,** ze względu na stan bezpieczeństwa Państwa. Przez dłuższy czas rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Dlaczego Województwo zmieniło opinię o Twardowskim?

Po przywróceniu jawności rozprawy zeznawał jako świadek, obecny **wicewojewoda pomorski p. Szczepański.**

P. wicewojewoda Szczepański stwierdził, że **opinja jego o osk. Twardowskim była jaknajlepsza,** potwierdzona własnemi obserwacjami jego pracy na odcinkach bezpieczeństwa społecznym i organizacyjnym. Świadek p. wicewojewoda miał jedynie **zastrzeżenia co do metod osk. Twardowskiego w okresie wyborów samorządowych, i przypomina, że otrzymał on za niewłaściwość swego postępowania ostry monit od p. Wojewody.** Później, kiedy świadek począł otrzymywać informacje niezbyt przychylne o osk. Twardowskim, mówiące, że **lubi grać w karty i pić,** zaczął **bardziej krytycznie odnosić się do jego osoby.**

Kiedy zaczęły dochodzić wieści o chaotycznej gospodarce osk. Twardowskiego w samorządzie i w dysponowaniu funduszami — zeznawał dalej p. wicewojewoda Szczepański — osk. Twardowski przywiózł z sobą rozliczenie z funduszów otrzymanych z Państw. Banku Rolnego i nalegał, żeby rozliczenie to przyjąć. Później przesłał drugą paczkę rozliczeń. **Kiedy naczelnik dr. Banaś wpadł na fikcyjne listy płac,** przejrzał rozliczenie, złożone u mnie.

Gdy osk. Twardowski już został przeniesiony i miał urlop, często przychodził do mnie i uskarżał się na niewłaściwie przez dr. Banasia przeprowadzoną inspekcję i na jego zbyt subjektywne podchodzenie do spraw. Oświadczyłem wówczas, że jeśli zachodziła taka niewłaściwość, to wyjaśni wszystko druga inspekcja, którą powierzono p. Świnarowiczowi. Pracę naczelnika dr. Bnasia oceniam w całej pełni i odnoszę się do jego osoby z całym szacunkiem, tak że nie mogłem podjudzać nikogo przeciwko niemu.

Sędzia: — Czy pan wojewoda wyraził się do osk. Twardowskiego, ażeby strzegł się dr. Banasia?

Świadek: — Ostrzeżeń takich nie kierowałem pod jego adresem. Oświadczyłem jedynie, że druga inspekcja wszystko wyjaśni. Ostrzegać przed dr. Banasiem nie ostrzegałem.

Następnie p. wicewojewoda Szczepański oświadczył się **co do powoływania się osk. Twardowskiego na jego osobę, jakoby polecił nie zwoływać wydziału powiatowego i Sejmiku. P. wicewojewoda stanowczo zaprzeczył temu twierdzeniu ze strony osk. Twardowskiego.**

— **Byłoby to sprzeczne** — oświadczył p. wicewojewoda — **z poleceniem p. Wojewody i z ogólną jego polityką.**

Dalej wyjaśnia p. wicewojewoda sprawę funduszów na akcję osadniczą i ich rozprowadzania. Zdaniem świadka starania osk. Twardowskiego o uzyskanie specjalnych kwot na ten cel były bardzo szczęśliwe i właściwe. Rozumiał on dobrze znaczenie posiadania takich sum na cele osadnicze. **Przy następnych staraniach o dalszą transzę kredytów uzyskał on poparcie od p. Wojewody, z tem zastrzeżeniem jednak, że kredyty mają być rozprowadzone w sposób bankowy,** chociaż sam osk. Twardowski zabiegał, aby mógł rozprowadzić je podobnie jak przy pierwszej transzy. P. Wojewoda zajął jednak odmowne stanowisko i druga transza została rozprowadzona już w sposób bankowy.

— **Nie nazwałbym jednak tych kwot funduszem politycznym** — oświadczył p. wicewojewoda. — Były one raczej funduszem pomocy gospodarczej. Natomiast funduszem politycznym był fundusz z Ministerstwa. Ja sam rozporządzałem tylko kredytem z Ministerstwa, i to bardzo niskim. Innemi funduszami nie rozporządzałem. Wydatki polityczne zresztą powinno ponosić grono osób, związanych z obozem politycznym.

— **Prokurator: — Czy p. Wojewodzie wiadome było, że oskarżony pobierał weksle od osadników?**

Świadek: — O tem dowiedziałem się dopiero w wyniku lustracji.

Na dalsze pytanie prokuratora świadek p. wicewojewoda stwierdza, że zapytany w ministerstwie, kto z terenu pomorskiego nadawałby się na zajęcie wyższego stanowiska, wymienił osk. Twardowskiego jako człowieka dzielnego i energicznego.

Świadek wyjaśnia dalej, że stosunek władz do oskarżonego był bardzo życzliwy. Stosunek ten zmienił się dopiero, gdy na jaw zaczęły wychodzić mankamenty.

Na zapytanie prokuratora, czy p. wicewojewoda ostrzegał osk. Twardowskiego, że „urządza się na niego łajdacką nagonkę i kopie pod nim dołki", świadek stwierdził, że **tego do oskarżonego nie powiedział.**

Oskarżony: — Pan Wojewoda ostrzegał mnie kilkakrotnie.

Świadek: — Oskarżony się myli, oświadczyłem tylko, że będzie druga lustracja.

Oskarżony: — Panie Wojewodo, ja prosiłem o zatwierdzenie moich wydatków. Dlaczego p. Wojewoda trzymał u siebie w kasie zestawienie na 30 tysięcy zł.?

Świadek: — Oświadczyłem, że **to nie są fundusze, podlegające mojej kompetencji.**

Dalej p. wicewojewoda na pytania osk. Twardowskiego jeszcze raz wyjaśnia, dlaczego drugą lustrację przeprowadził inny urzędnik, a nie dr. Banaś: — dlatego, że oskarżony twierdził, iż dr. Banaś subjektywnie podchodzi do oskarżonego. **Gdy druga inspekcja potwierdziła wyniki pierwszej lustracji, przeprowadzonej przez dr. Banasia, dalsze inspekcje już były zbyteczne.**

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał jako świadek obecny kierownik starostwa w Świeciu p. Cwinarowicz, który przeprowadzał drugą lustrację gospodarki osk. Twardowskiego. Zeznania jego dotyczyły sposobów księgowania różnych pozycyj przez osk. Twardowskiego i szczegółów lustracji.

Jako ostatni świadek zeznawał w dniu wczorajszym **p. inż. Tyszka** z wydziału drogowego Urzędu Wojewódzkiego, który omawiał przedewszystkiem gospodarkę osk. Twardowskiego w Spółce Wodnej „Działdówka".

Obrona powołuje warjata na świadka

Pod koniec dzisiejszej rozprawy obrońca adw. **Puciata** zabiera głos w sprawie złożenia wniosku i odczytuje pismo niejakiego Skoka z Torunia, który sam ofiaruje się za świadka i pod przysięgą chce zeznać, że p. dr. Banaś spotkał się z nim w Niemczech i ofiarował mu zapłatę za złożenie fałszywych zeznań w procesie Twardowskiego. Obrońca wnosi, aby sąd powołał Skoka jako świadka.

Prokurator zapytuje, czy obrońca wniosek ten stawia formalnie i czy pismo Skoka składa do akt sprawy.

Adw. Puciata oświadcza: **Tak.**

Prokurator: Proszę o wniesienie tego do protokułu.

Prokurator zapytuje jeszcze raz, czy obrona podtrzymuje ten wniosek.

Obrońca oświadcza: Tak.

Prokurator wnosi o zaprotokułowanie tego oświadczenia obrony.

„WNIOSEK TEN JEST PROWOKACJĄ" — TWIERDZI SAM OSKARŻONY.

W tym momencie domaga się gwałtownie głosu osk. Twardowski, który wstaje i oświadcza, **że nie zgadza się z wnioskiem obrony, który uważa za prowokację** (!!??)).

Następnie prosi o głos oskarżony Roszkowski i oświadcza, że Skoka zna z Działdowa i wie, **iż jest umysłowo chory.**

Na to zabiera głos prokurator i piętnuje **niesłychane wprost metody obrońcy,** które aby wyłączyć p. dr. Banasia jako biegłego używa wszelkich sposobów i nie waha się nawet przed powoływaniem się na świadectwo notorycznego warjata.

Incydent powyższy wywarł **niezwykle silne wrażenie.**

Przykra niespodzianka dla niepunktualnych

P. premier wizytował o 8 rano urzędy w Łęczycy

Warszawa, 2. 6. (PAT). W dniu 2 czerwca r. b. p. premjer Sławoj Składkowski **przeprowadził o godz. 8 rano wizytację urzędów w Łęczycy** w celu sprawdzenia **punktualnego rozpoczynania urzędowania.**

Ponieważ okazało się, że w szeregu urzędów **brakowało 11 urzędników,** p. premjer Składkowski po powrocie do Warszawy zarządził wysłanie do Łęczycy **komisji ministerjalnej w celu ustalenia winy opieszałych i postawienia** odpowiednich wniosków.

Proces o zajścia w Przytyku

rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Radomiu

Radom, 2. 6. (PAT). Dziś przed Sądem Okręgowym w Radomiu rozpoczął się proces o znane zajścia, które miały miejsce 9 marca b. r. w miasteczku Przytyk pod Radomiem.

Na ławach oskarżonych zasiadło 57 osób. Ze względu na wielką ilość oskarżonych i świadków, rozprawa odbywa się w wielkiej **sali sejmiku powiatowego,** która została specjalnie do tego celu przygotowana.

Trybunałowi przewodniczy prezes Sądu Okręgowego Bobkowski, oskarżają wiceprokuratorzy Detkiewicz i Dankowski.

Obrony oskarżonych podjęło się kilkunastu adwokatów m. in.: Paschalski, Ettinger, Berenson, Margolis, Borzęcki, Zdzitowiecki i inni.

Powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego wieśniaka oraz Popiela i Regulskiej wnoszą adwokaci: Gajewiczowa, Kowalski i Niedźwiecki, w imieniu zaś sierot po Minkowskich oraz innych poszkodowanych adwokat Fenigstein.

Do rozprawy **powołano przeszło 300 świadków.** Przybyło wielu korespondentów, szczególnie **licznie reprezentowana jest prasa żydowska.**

O godz. 9,00 wprowadzono na salę oskarżonych w kilku grupach. Po wejściu trybunału przewodniczący rozpoczął przewód od sprawdzenia danych osobistych wszystkich oskarżonych, co trwało około półtorej godziny.

Około godz. 12-ej przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia.

Straszny czyn obłąkanej matki

Kielce, 2. 6. (PAT). We wsi Przysucha powiatu opoczyńskiego wydarzył się straszny wypadek. 24-letnia Zofja Stolarska w przystępie ataku szału, zabiła nożem kuchennym swe 5-miesięczne dziecko, a następnie tym samym nożem poderżnęła gardła dwojgu starszym swoim dzieciom. Po dokonaniu strasznego czynu Stolarska zraniła się ciężko nożem w gardło. Ciężko ranną Stolarską i dwoje jej konających dzieci przewieziono do szpitala w Opocznie.

Zima w Tatrach

Pół metra śniegu i 5 stopni mrozu

Zakopane, 2. 6. (PAT). W nocy z poniedziałku na wtorek, po **bardzo znacznem oziębieniu się,** zaczął w górach sypać **gęsty śnieg.** W samem Zakopanem, padający przez noc i przedpołudnie deszcze, w godzinach południowych przybrał postać dużych płatów śnieżnych, które okryły już **nietylko szczyty Tatr, ale nawet i dolne partje gór oraz regle i Gubałówkę.** W samem Zakopanem śnieg nie utrzymał się. Natomiast **od wysokości ok. 1000 mtr.** nad poziomem morza, utrzymuje się on dotychczas.

Z Kasprowego meldują, że **opad śnieżny wynosi 45 cm, a temperatura spadła do —5 st.** Cały łańcuch Tatr wraz z reglami przybrał **wygląd prawdziwie zimowy.** O ile nie nastąpi znaczne ocieplenie, a powłoka śnieżna będzie się utrzymywać nadal, **bacowie będą zmuszeni spędzić z hal owce i bydło na dolne partje lasów.**

Fiołki i skarpetki

spadają na dostojne głowy francuskich senatorów

Paryż, 2. 6. (PAT). Przed rozpoczęciem posiedzenia senatu dość silna grupa sufrażystek z panią Louise Weis na czele, urządziła **manifestację nawprost głównego wejścia do senatu.** Służba bezpieczeństwa nie potrzebowała interwenjować, bowiem manifestacja **odbywała się w całkowitym spokoju.** Manifestantki wywiesiły transparenty z napisami, domagającemi się przyznania **prawa wyborczego kobietom.**

Posiedzenie senatu otwarto o godz. 15 pod przewodnictwem Jeaneney. Na ławach rządowych zauważono premjera Sarraut i ministrów Paul Boncoura i Chautemps.

Po otwarciu posiedzenia **kilka sufrażystek rozrzuciło z galerii dla publiczności ulotki,** wzywające do udzielenia prawa wyborczego kobietom, poczem dobrowolnie opuściły galerję. Manifestantki zostały zaprowadzone do kwestury, lecz następnie wypuszczono je na wolność.

W senacie poza ulotkami **rozrzucono bukieciki fiołków, do których były przyczepione napisy, wzywające do udzielenia kobietom prawa głosu.**

Pozatem rzucono z galerji kilka par skarpetek z napisem: **„Nawet jeśli dacie nam prawo głosu — skarpetki wasze będą zacerowane."**

Manifestacja kobieca wywołała w senacie **powszechną wesołość.**

Po wizycie min. Becka w Belgradzie

(Od własnego wysłannika) Belgrad, 30 maja

Wizyta ministra Becka w Belgradzie wywołała w całej Jugosławji żywe i serdeczne zainteresowanie.

Prasa tutejsza poświęciła przyjazdowi polskiego ministra całe szpalty omawiając zagadnienia stosunków polsko-jugosłowiańskich. Przez dwa dni centralnem zagadnieniem, które nie schodziło z łamów najpoważniejszych tutejszych dzienników — była wizyta ministra Becka.

Jak wiadomo, wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych była rewizytą jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, który przed kilku laty (w końcu 1931 r.) bawił w Warszawie. Od tego czasu sytuacja państw europejskich uległa bardzo dużym przeobrażeniom, a stosunki między poszczególnemi narodami zmieniły się w bardzo znaczny i widoczny sposób.

Rola Ligi Narodów przez fakt wyprawy abisyńskiej i nieudanych sankcyj maleje stale i już dzisiaj szuka się innej, pewniejszej, gwarancji pokoju, aniżeli pakt Ligi.

Na tle już tych kilku słów, nie trudno się domyśleć, że **wizyta ministra Becka jest czemś więcej aniżeli zadośćuczynieniem formom.** Tak niewątpliwie pojął swą podróż do Jugosławji **minister Beck** i tak pojęli przyjazd naszego ministra tutejsze czynniki decydujące.

Dowodem tego może być tekst deklaracji, znany już z depesz, a który odczytany przez ministra Becka na konferencji prasowej polsko - jugosłowiańskiej, zrobił naprawdę bardzo duże wrażenie.

Jakie wrażenie deklaracja ta zrobiła w politycznych kołach zagranicy tego miernikiem jest, że dokładnie w 28 godz. po wyjeździe ministra Becka z Belgradu, **przyleciał tutaj samolotem minister spraw zagranicznych Rumunji p. Titulescu.** W chwili, gdy piszę ten artykuł minister Titulescu nie rozpoczął jeszcze rozmów.

Polska polityka zagraniczna od kilku już lat wyzwoliła się z pod skrzydeł opiekuńczych i prowadzona jest stosownie do interesów Polski, a nie gry i potrzeb tych, czy innych partnerów, niejednokrotnie bardzo odległych od nas swemi zainteresowaniami.

System Ligi Narodów podważony został silnie przez wojnę abisyńską. Okazało się, że Liga jest instytucją słabą, a gwarancje wypływające z tego systemu są silne tylko.... na papierze. Dzisiaj widzimy w Anglji dążenia do rewizji tego systemu. Co jednak z tego wyjdzie trudno jest przewidzieć.

Polska prowadząc samodzielną i pełną inicjatywy politykę zagraniczną nie zostaje zaskoczona tą sytuacją jaka dziś wytworzyła się w Europie. Po paktach nieagresji i unormowaniu stosunków z najbliższemi sąsiadami, nawiązujemy przez osobiste kontakty stosunki z temi państwami, które w tej samej mierze co i my zainteresowane są w utrzymaniu pokoju w Europie.

Zasadę — **„NIC O NAS BEZ NAS"** — przeprowadza minister Beck z całą konsekwencją i wytrwałością na terenie Ligi i mocarstw.

Pod kątem też obecnej sytuacji politycznej patrzeć należy na wizytę min. Becka w Białogrodzie. Wizytę, którą, z niebywałem zainteresowaniem śledziły nietylko mocarstwa, ale i państwa Małej Ententy.

Jugosławja zainteresowana jest również **w t. zw. basenie dunajskim.** Dla Belgradu nie jest rzeczą obojętną czy sprawa stosunków naddunajskich będzie wyglądała tak, czy też inaczej. Z drugiej zaś strony dla Jugosławji nie są, i wydaje się, że nigdy nie będą miłe tak zażyłe stosunki Czechosłowacji z obecną Rosją, której tutaj do dziś dnia nie uznano. Emigracja rosyjska nad słowiańskim Adrjatykiem znalazła troskliwe schronienie i opiekę. (W samym Belgradzie jest około 10 tysięcy emigrantów). Fakt zaś niezdecydowanego stosunku Francji do sankcyj antywłoskich nie przyczynił się do zacieśnienia stosunków z Francją, której wpływy były tutaj do niedawna bardzo duże.

Jasnem jest, że polityka jugosłowiańska w obecnej sytuacji, w szukaniu innych systemów staje na podobnym stanowisku do naszego. Minister Beck znalazł też w Belgradzie duże zrozumienie dla naszej polityki w kwestjach zasadniczych zarówno u ks. regenta Pawła jak i szefa Rządu.

Dwudniowe zgodnie prowadzone rozmowy belgradzkie, nacechowane serdecznością, zacieśniły nasze stosunki z bratnim — rycerskim narodem jugosłowiańskim i rozpoczną niewątpliwie nową erą naszej współpracy z Belgradem.

W **zasadniczych punktach ministrowie Jugosławji i Polski znaleźli całkowite porozumienie,** czemu dali wyraz we wspólnym komunikacie drugiego dnia wieczorem.

Wizyta belgradzka jest jeszcze jednym dowodem, że **realnie prowadzona polityka zagraniczna Polski,** przez nawiązywanie w dzisiejszych trudnych czasach, kontaktów osobistych, **ułatwia uzgodnienie z zainteresowanymi tych problemów, które nas łączą z państwami Europy.**

Nie szukamy pośredników. Nie łączymy się przez obce centrale, ale „na własnych drutach łączymy się temi rozmowami bezpośredniemi".

Polska polityka zagraniczna jest **prosta i jasna.**

W. Górnicki.

Wojewoda warszawski na Targach Rzemieślniczych w Włocławku

Targi Rzemieślnicze we Włocławku odwiedził wojewoda warszawski p. Nakoniecznikoff-Klukowski, zapoznając się szczegółowo ze stanem prac rzemiosła. Pan wojewoda wykazał duże zainteresowanie dla wszystkich branż.

„Chata Komendanta"

Konserwacja chaty we wsi Kołki, w której kwaterował Komendant Piłsudski

Na Wołyniu **we wsi Kołki nad Styrem** stoi **„CHATA KOMENDANTA", w październiku i listopadzie 1915 r. kwatera Marszałka Józefa Piłsudskiego, dziś — historyczna pamiątka z okresu walk legjonowych pod Jabłonną, Kukłą, Kościuchówką.**

Po wojnie „Chatę" wykupił Związek Strzelecki, zachowując ją w stanie niezmienionym. Do dziś stoi tam na polepie glinianej zwykła drewniana ława, na której często odpoczywał Komendant. Z izby tej wyszło szereg rozkazów, pisanych własnoręcznie przez Marszałka Piłsudskiego, a m. in. znany rozkaz po bohaterskim zgonie por. Tadeusza Żulińskiego.

Z biegiem lat zaczęło grozić nieopalanej „Chacie Komendanta" zniszczenie od wpływów atmosferycznych. Aby nie dopuścić do zagłady tej pamiątki, **grono pracowników i legjonistów — pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych** zwróciło się do dyrekcji naczelnej Zakładu **z inicjatywą zabezpieczenia budynku przed grzybem i butwieniem.** Decyzję przychylną w tej sprawie wydał jeszcze ś. p. prof. Władysław Strzelecki. Po dokonaniu prac przygotowawczych **będą podjęte z dniem 1-go czerwca r. b. roboty przy Chacie, polegające na podwyższeniu domu, celem ustawienia podmurówki i impregnacji strzechy i ścian przed wilgocią oraz pomalowaniu ich farbą ogniochronną.**

Eskadrę samolotów dla armji

postanowili ufundować pracownicy skarbowi

W niedzielę obradował w Warszawie **doroczny walny zjazd delegatów kół Związku Pracowników Skarbowych Rzeczypospolitej Polskiej.**

Na zjazd przybyło około **200 delegatów** z całej Polski.

Na wstępie zjazdu zebrani powstaniem z miejsc i minutą ciszy uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego, poczem prezes Kościński w imieniu zjazdu dał wyraz czci i hołdu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji 10-lecia Jego urzędowania.

W dalszym ciągu zebrani przez aklamację postanowili **ufundować eskadrę samolotów ćwiczebnych** dla armji i w tym celu postanowili przeznaczyć **pół procent pensji** miesięcznej w ciągu pół roku.

Od Administracji

Pragnąc utrzymać stały kontakt ze swymi Czytelnikami, wyjeżdżającymi na wywczasy, Administracja Gazety nie będzie liczyć dodatkowej opłaty za zmianę adresu zarówno przy wyjeździe, jak i po powrocie z wywczasów.

Zielone Święta w ogrodzie Orląt lwowskich

Prastary gród Orląt zaroił się w Zielone Święta tysiącami przyjezdnych, którzy przybyli na zorganizowany przez miasto zjazd turystyczny pod hasłem **„Zielone Święta we Lwowie",** dając tem dowód sentymentu i sympatji, jaką cieszy się Lwów w całym kraju. Lwów który odznaczony jest krzyżem Virtuti Militari i słynie z licznych szacownych i niespotykanych często w całej Europie zabytków i atrakcyj.

NA OSTRZU JĘZYKA.

„Ruch w interesie"

Był niedawno rwetes wielki,
kiedy wojna rozgorzała —
Świat wymyślał wcale głośno,
że to droga jest zuchwała.
Później się przyzwyczaił,
i świat był powiedzieć skory:
Widać nie są wprawdzie mili,
ale też i nie potwory...
Ale kiedy zwyciężyli
i chcą połknąć kęsek cały,
to znów hałas się podnosi,
że to sposób jest zuchwały.
Jakto? Połknąć mają sami?!
Nie chcąc dać nam nawet kęsa?!...
Takie to cierpkie pytanko
w dyplomacji się wałęsa.
Że zdobyli — święta racja,
może nawet w wielkim trudzie. —
Lecz i my mamy apetyt —
albo to z nas gorsi ludzie?...
I biegają politycy,
każdy myśli o swej kiesie. —
Było trochę już spokoju —
teraz znów — „ruch w interesie".

Sem.

Na froncie gospodarczym

Niewyzyskany rynek zbytu dla towarów polskich w Ameryce

W dniu 25 maja rb. wygłoszony został w Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych w Warszawie odczyt Jana Sobeckiego, dyr. Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, który wraz z delegacją brał udział w zjeździe kupiectwa polskiego w Ameryce. Zjazd ten odbył się w Cleveland w dniach 19, 20 i 21 kwietnia rb. Delegacja wyjechała do St. Zjednoczonych w celu zbadania możliwości **eksportu towarów polskich na rynek amerykański** i zapropagowania ich wśród Polonji amerykańskiej. Prelegent, opierając się na dotychczasowej swej pracy, związanej z handlem zamorskim, oraz na przeprowadzonych w tym kierunku specjalnych studjach, doszedł do wniosku, opartego również na osobistem zetknięciu się z kupiectwem emigracji polskiej w St. Zjedn., że **kupiectwo to może i powinno być dystrybutorem i propagatorem towarów pochodzenia polskiego na terenie Ameryki.** Na poparcie swych wywodów, prelegent przytoczył szereg konkretnych faktów i cyfr, dotyczących nietylko organizacji samego kupiectwa polskiego, ale i organizacji Polonji amerykańskiej. W Stanach Zjednoczonych istnieje przeszło 40.000 polskich sklepów, z których większość stanowią sklepy spożywcze, t. zw. „grosernie". Obroty roczne kilku większych hurtowni polskich w różnych stanach Ameryki wyniosły w r. 1935 ogółem sumę około 3.500.000 dol., co przy większem nasileniu importu z Polski stanowiłoby bardzo poważną pozycję w naszym bilansie handlowym. Z przeprowadzonej niedawno ankiety w piśmie „Nowy Świat" wynika, że w jednym Stanie New-Jersey zamieszkuje Polaków 205.500 i wydają oni rocznie na swoje potrzeby sumę około dolarów 120.000.000. Zaznaczyć tu jednak należy, że jest to stan stosunkowo mało zamieszkany przez Polaków, nie biorąc już pod uwagę Chicago, ośrodka Polonji amerykańskiej, zamieszkałego przez 600.000 Polaków. Siła nabywcza Polonji amerykańskiej jest z pewnością mniejsza, niż amerykańska, lecz emigrant Polak w Ameryce konsumuje bez porównania więcej wszelkiego rodzaju towarów, aniżeli średnio usytuowany obywatel w Polsce.

W dalszym toku swoich wywodów prelegent uzupełnia swoje dowodzenia stwierdzeniem faktu, że tak **kupiectwo polskie, jak i cała Polonja amerykańska domagają się towaru polskiego,** użalając się, że z przyczyn im nieznanych zmuszeni są do rozpowszechniania i sprzedawania towarów pochodzących z państw obcych.

Prelegent z całym naciskiem wskazał również na szkodliwość dotychczas wygłaszanego zdania o Polonji amerykańskiej i tamtejszem kupiectwie, że jakoby nie przedstawia ono żadnej wartości z punktu widzenia zainteresowania naszym eksportem i zachęcał obecnych do współpracy z tem kupiectwem, zaznaczając, że nadszedł już najwyższy czas, by zająć się organizacją importu z Polski do Ameryki, szczególnie dziś, gdy kupiectwo polskie pod wpływem zjazdu w Cleveland powzięło szereg doniosłych uchwał, dotyczących obrotów polsko-amerykańskich.

Na zakończenie prelegent apelował do zainteresowanych eksporterów o masowe zapisywanie się w poczet członków Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej w Warszawie, która pracuje nad rozwojem stosunków gospodarczych między Polską i Stanami Zjednoczonemi.

Delegacja kupiecka u ministra Przemysłu i Handlu

Minister Przemysłu i Handlu p. Antoni Roman przyjął przedstawicieli prezydjum Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego i Stowarzyszenia Kupców Polskich w osobach pp.: prezesa B. Hersego, wiceprezesa H. Bruna, dyr. W. Karczewskiego i dyr. A. Czarneckiego. Delegacja przedłożyła p. ministrowi szereg najaktualniejszych postulatów organizacyj kupiectwa chrześcijańskiego. Z najważniejszych spraw, zreferowanych p. ministrowi, wymienić należy zagadnienie kredytów dla handlu detalicznego, **sprawę nowelizacji dekretu do ustawy o ochronie lokatorów** oraz stanowisko zrzeszeń kupieckich w sprawie wydanego ostatnio dekretu o godzinach handlu.

Z dziedziny zagadnień obrotu międzynarodowego delegacja przedłożyła w pierwszym rzędzie szereg wniosków, zmierzających do usprawnienia działalności kupców eksporterów.

Płatność podatków w czerwcu

W czerwcu płatne są podatki następujące:

1) do dnia 25 czerwca zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w maju przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych, przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 15 czerwca — pierwsza rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1936 przez drobne przedsiębiorstwa;

3) do 15 czerwca — zaliczka kwartalna (za I kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936 przez przedsiębiorstwa pozostałe;

4) do 30 czerwca — pierwsza rata (półroczna) podatku od nieruchomości za rok 1936;

5) do 7 czerwca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w maju 1936 r.;

6) do 5 czerwca — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 maja br.; do 20 czerwca tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni czerwca 1936 r.

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze **z terminem płatności również w tym miesiącu.**

Zadania rolnictwa w sprawie polityki zbożowej

W tych dniach odbyło się zebranie prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, które po szczegółowej dyskusji powzięło szereg uchwał w sprawie programu polityki zbożowej na rok bieżący.

W zakresie zabezpieczenia rynków zbytu ustalono, że jednem z naczelnych zadań naszej polityki handlowej winno być dostateczne zabezpieczenie rynków zbytu dla przewidywanych nadwyżek wywozowych. W zakresie organizacji eksportu powzięto wniosek co do utrzymania zasady koncentracji wywozu żyta w Polskiem Biurze Eksportu Zboża, rozciągając tę zasadę na eksport mąki. W zakresie przeciwdziałania zniżce cen prezydjum Związku wypowiedziało się za utrzymaniem systemu **zwrotu ceł i w wysokości stawek** na obecnym poziomie, przy przeprowadzeniu jedynie pewnych zmian w stosunku stawek na poszczególne gatunki mąki oraz na poszczególne rodzaje nasion oleistych.

W sprawie pomocy dla eksportu hodowlanego uznano, że należy ją ustalić w takich rozmiarach, aby utrzymać właściwy stosunek pomiędzy cenami zbóż i produktów zwierzęcych.

Wytyczne, ustalone przez prezydjum Związku co do finansowania obrotu idą w kierunku utrzymania obowiązujących w rb. zasad dotyczących kredytu zastawowego i zaliczkowego na zboża, grykę, strączkowe i nasiona oleiste, wysokości oprocentowania i kosztów zaciągania tych kredytów oraz niestosowania jakichkolwiek potrąceń przy udzielaniu kredytów, za wyjątkiem niespłaconych pozostałości z roku poprzedniego. Ustalono dalej, że zwyżkowy rozwój cen w r. b. powinien zachęcać rolników do korzystania z kredytu zastawowego i zaliczkowego w szerszym zakresie niż w latach ubiegłych, wobec czego należy podnieść preliminowane na to kredyty do 55 miljonów złotych.

Pozatem prezydjum Związku wypowiedziało się za zwołaniem w Ministerstwie Rolnictwa specjalnej konferencji przedstawicieli izb rolniczych i spółdzielczości rolniczej oraz wchodzących w grę instytucyj bankowych dla omówienia planu rozdziału preliminowanych sum oraz warunków rozprowadzenia. Ustalono wreszcie, że spłacanie kredytu zastawowego i zaliczkowego powinno się rozpocząć po 1 stycznia roku przyszłego, że należy zapewnić spółdzielniom rolniczo-handlowym i ich centralom kredyt obrotowy na skup zboża, strączkowych i nasion oleistych do 10 miljonów zł oraz zapewnić odpowiednie kredyty dla młynów, olejarni i handlu prywatnego.

W celu przeciwdziałania nadmiernej podaży zboża w okresie pożniwnym prezydjum Związku uważa za niezbędne **wstrzymanie na okres żniw i w czasie pożniwnym, a więc od 1 lipca do 15 października, stosowanie wszelkich egzekucyj w stosunku do rolników.**

Dwa tysiące zrzeszeń gospodarczych działa w Polsce

Pod redakcją p. Andrzeja Jeziorańskiego kierownika referatu prasowego Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, ukazał się opracowany z inicjatywy Związku Izb Przemysłowo - Handlowych spis organizacyj gospodarczych.

Spis obejmuje szczegółowe dane o organizacjach, zrzeszających przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe i ubezpieczeniowe, komunikacyjno - transportowe i usługowe oraz o centralnych związkach rewizyjnych spółdzielczości wytwórczej.

Jak wynika z tego wydawnictwa, istnieje obecnie w Polsce około 500 organizacyj społeczno-zawodowych o większym terytorjalnym zasięgu działania i około 1.500 zrzeszeń lokalnych, z których znaczną większość stanowią oddziały prowincjonalne organizacyj centralnych. Cyfry te nie obejmują organizacyj spółdzielczych.

Emisja II. serji 3 proc. Państwowej Renty Ziemskiej

Opublikowane rozp. Ministra Skarbu z dnia 9 maja rb. o emisji II serji 3 proc. Państw. Renty Ziemskiej, postanawia, że emisja ta następuje z dniem 1 czerwca rb. na sumę 75 milj. zł. w zł. Obligacje opiewać będą na okaziciela i będą wypuszczone w odcinkach po 100, 500, 1.000 i 5.000 zł. w zł. Kupony płatne będą półrocznie zdołu w dniach 1 czerwca i 1 grudnia każdego roku. Pierwszy kupon płatny będzie w dniu 1 grudnia rb. Umorzenie obligacyj nastąpi nie później niż dnia 1 grudnia 1995 r. Umorzenie odbywać się będzie corocznie drogą losowań lub skupu z wolnej ręki, począwszy od dn. 1 grudnia rb. według planu umorzenia, załączonego do rozporządzenia. Kupony, których termin płatności zapadł, oraz wylosowane obligacje płatne są w kasach urzędów skarbowych, w PBR., BGK., i PKO. oraz w ich oddziałach. Spłata kapitału oraz wypłata odsetek nastąpi w złotych w zł. Obligacje mogą być przedstawione do spłaty w ciągu lat 30 od dnia ich wylosowania, kupony zaś w ciągu lat 5 od dnia ich płatności. Kupony i obligacje, nieprzedstawione do spłaty w powyższych terminach, ulegają przedawnieniu.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Scalenie przeszło 4 milj. ha gruntów drobnorolniczych

W walce z szachownicą gruntów włościańskich jedną z największych bolączek naszej struktury agrarnej, która uniemożliwia racjonalne gospodarowanie i utrudnia podniesienie produkcji rolnej drobnych gospodarstw — skomasowano od 1918 do 1936 r. w 7.596 miejscowościach 588.833 gospodarstw drobno-rolniczych zajmujących obszar 4.051.858 ha ziemi.

Akcja scaleniowa rozwijała się w pierwszych latach niedostatecznie i nabrała rozmachu dopiero od r. 1926, gdy zamiast po kilkadziesiąt tysięcy hektarów scalono setki tysięcy rocznie. Największe wyniki osiągnięto w r. 1931, w którym skomasowano przeszło 565.500 ha. W trzechleciu 1932-34 wyniki działalności scaleniowej obniżyły się do 392 352.000 ha rocznie. Stało się to pod wpływem oszczędności budżetowych i warunków ogólnych.

Mimo tych trudności w 1935 r. scalenie objęło już znacznie większy obszar, bo 473.416 ha, zbliżając się do maksimum z lat 1930-31.

Przy rocznem scalaniu około 450.000 ha dotychczasowa szachownica gruntów drobno-rolniczych zniknie u nas w ciągu mniej więcej 16 lat, gdyż komasacji wymaga jeszcze około 7.000.000 ha. W żadnym innym kraju scalanie gruntów nie jest prowadzone na tak szeroką skalę jak w Polsce.

Samowystarczalność polskiej produkcji samochodowej

Jednym z naczelnych postulatów naszej polityki motoryzacyjnej była samowystarczalność naszej produkcji, t. zn. stworzenie warunków, w których wszystkie części samochodu mogłyby być wyrabiane w kraju.

Postulat ten stał się już realny. Polski samochód, produkowany wreszcie całkowicie w Polsce, stał się rzeczywistością. Świadczy o tem statystyka importu podwozi samochodowych. Podczas, gdy w I kwartale 1935 r. wartość importu podwozi z zagranicy wynosiła zł 947.000. W I kwartale 1936 r. cyfra importu podwozi spadła do sumy zł. 419.000. Przyczyna tego tkwi w zupełnym braku w roku 1936 pozycji importu z Włoch która w 1935 r. stanowiła przeszło 80 proc. ogółu importowanych w I kwartale, podwozi. Na miejsce importowanych podwozi weszły podwozia ciężarowe i autobusowe całkowicie krajowej produkcji, wykonane z materjałów krajowych.

Warto zaznaczyć, że w zakresie samochodów osobowych cyfra importu wykazuje w stosunku do roku zeszłego, olbrzymią zwyżkę, gdyż w I kwartale 1935 r. importowano samochody osobowe za zł 92.000, zaś w tym samym okresie czasu w 1936 r. za zł. 1.494.000. Pozatem ilość samochodów osobowych wykonanych w kraju potroiła się w stosunku do tego samego okresu czasu w roku zeszłym.

Cyfry powyższe świadczą o rozpoczęciu rozwoju motoryzacji u nas, jak również o rozwoju produkcji krajowej, która tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym, czyni znaczne postępy. (3228

Przyznanie prawa pupilarności 6 proc. Pożyczce inw. m. st. Warszawy

Minister Skarbu przyznał prawa papierów pupilarnych obligacjom drugiej 6 proc. pożyczki inwestycyjnej m. st. Warszawy. Pożyczka ta została wypuszczona na sumę nominalną 20 miljonów złotych w złocie, w myśl uchwały kolegjum tymczasowego zarządu miejskiego m. st. Warszawy w 1936 roku.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 2 czerwca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.95, 90.13, 89.77; Berlin 213.45, 213.98, Gdańsk 100.20, 99.80; Holandja 359.30, 360.02, 358.58; Kopenhaga 118.99, 118.41; Londyn 26.59, 26.66, 26.52; Nowy Jork 5.33 1/8, 5,30 3/8; Nowy Jork kabel 5.32, 5,33¼, 5,30¾; Oslo 135.50, 135.83, 135.17; Paryż 35.01, 35.08, 34.94; Praga 22.00, 22.04, 21.96; Sztokholm 137.43, 136.77; Szwajcarja 171.85, 172.19, 171.51; Wiedeń 100, 99.60; Włochy 42.10, 41.80; Helsingfors 11.75, 11.69; Hiszpanja 72.70, 72.40; Montreal 5,30½, 5,28.

Waluty

Belgja 90.13—89.70; dol. St. Zjedn. 5.32—5.29; dolary kanad. 5,30—5,26; floreny hol. 360.02—358,60; franki franc. 35,08—34,92; franki szw. 172.19—171,35; funty ang. 26,60—26,50; guldeny gd. 100.20—99,80; korony czeskie 19,70—19,30; korony duńskie 118,99—118,15; korony norweskie 133,83—132,85; korony szwedzkie 137,43—136,45; liry włoskie 35,33; marki fińskie 11,75—11,50; marki niem. 136—135; pesety hiszp. 63,50—62,50; szylingi austrj. 99—98.

Akcje

Bank Polski 104; Cukier 29,50; Węgiel 14,50; Lilpop 13—13,50—13,25; Starachowice 35,50—35,75—35,25; Haberbusch 43,52.

Tendencja: mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. inwest. I em. 68,00, II em. 68,75; 5 proc. konwersyjna 52,75—53,00; 6 proc. dolarowa 77,00; 4 proc. premj. dol. 50; 7 proc. stabil. 59—59,75 (ost. drobne); 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja „l" 40,75, serja „k" 46; 8 proc. przem. pol. 94,50; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 45,25—46—45,75; 5 proc. Warszawy stare 55,50—55,75, nowe 54—53,63—54; 5 proc. Siedlec nowe 28—27; 6 proc. obl. Warszawy 6 em. 55,75.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 2 czerwca 1936 r.

Ceny orjent. mąka żytnia gat. II 50—65 proc. 14.75—15.75; mąka żytnia poślednia ponad 65 proc. 13.25—14.25; usposobienie spokojne; mąka pszenna gat. IIf 55—65 proc. 23.50—24; gat. IIg 60—65 proc. 22.00—22.50; gat. IIIa 65—70 proc. 20.00—20.50; gat. IIIb 70—75 proc. 18.00—18.50; usposobienie spokojne; otręby żytnie 11.00—11.50; pszenne 11.00—11.50; pszenne średnie 10—10.75 reszta bez zmiany; ogólne spokojne. Obroty: żyta 94, pszenicy 26, jęczmienia 16, owsa 15.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 2 czerwca 1936 r.

Żyto 45 t. 15,25—15—15,35; pszenica st. 21,25—21,75 jęczmień jednolity 15.75—16; jęczmień zbiorowy 15.25—15.50; owies 15—15.50; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22—22.50; gat. I 0—50 proc. wł. w. 21.75—22; gat. I 0—65 proc. 20.50—21; gat. II 50—65 proc. wł. w. 17—17.75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16.75—17.50 poślednia ponad 65 proc. 15.75—16.75; mąka pszen. gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 35—37; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 34—35; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 33.75—34.25; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 32.50—33.50; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 31,50—32,50; gat. IIA 30—55% wł. w. 29.50—30.50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29—30; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28—29; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 27.25—28.25; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 26—27; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23—23.50; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 22—22.50; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,00—25,50; otręby żytnie wymiał stand. 11,75—12; pszenne: miałkie stand. 12—12,50; średnie stand. 11,50—12; grube st. 12—12,50; jęczmienne: 12—13; rzepak zim. bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 42—44; peluszka 24—26; wyka 26—27; seradela 24—26; groch: polny 20—22; Wiktorja 23—25; Folgera 19—21; łubin: niebieski 10,50—11; żółty 12,50—13; koniczyna: żółta, odłuszczona 70—80; biała 85—105; czerwona surowa 110—120; czerwona czyszczona 140 do 150; szwedzka 170—185; ziemniaki jadalne: nadnoteckie 4—4,50; fabryczne za kg% 0,15½; płatki ziemn. 15,50—16,25; makuch: lniany 19—19,50; rzepakowy 14,75—15,25; słonecznikowy 42/44 proc. 17,25 do 18,25; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 9—9.50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Uwaga: Począwszy od 30 maja do 18 lipca b. r. włącznie. Komisja Notowań w soboty nieczynna.

Rozpoczęły się emocjonujące zawody konne na stadjonie w Łazienkach

(Korespondencja własna)

Warszawa, 1 czerwca

Mamy już za sobą pięć dni zawodów konnych, w tej liczbie, trzy, w których rozegrano konkursy w konkurencji międzynarodowej. Te właśnie trzy dni, dały nam obraz wartości poszczególnych zespołów, biorących w r. bież. udział w konkursach warszawskich. Być może, że obraz ten nie jest jeszcze całkowity, czeka nas bowiem, szereg dalszych prób i to prób coraz poważniejszych — aż do rozgrywki o nagrodę Polski (puhar Narodów) włącznie — niemniej jednak, oblicze poszczególnych ekip nie ulegnie zapewne poważniejszym przeobrażeniom.

Interesuje nas przedewszystkiem i z pewnością najwięcej **ZESPÓŁ POLSKI.** Z dwóch powodów: primo — po pamiętnych i nieświetnych dla naszej hippiki dniach października roku ubiegłego — ma to być do pewnego stopnia ponowne **zdobywanie utraconego niewątpliwie prestige'u w opinji sportowej,** secundo — **próba przedolimpijska,** niejako egzamin z tego, nad czem tak usilnie pracowano w C. W. Zaw. w Grudziądzu. Egzaminującą do pewnego stopnia jest mocna i wartościowa stawka koni i jezdzców zagranicznych — przedewszystkiem zaś zespołów: francuskiego i niemieckiego.

Stwierdzamy — narazie na podstawie tylko tych trzech oglądanych konkursów (Konkurs „Otwarcia", Konkurs „Potęgi Skoku, Konkurs „Szybkości") — że, **mimo iż postępy u naszych kawalerzystów są widoczne, że doprawdy znać pracę i trening, że wyczuwa się postęp — niema jednak narazie podstaw do entuzjazmu.**

Entuzjazm ten wyczuliśmy w paru dziennikach stołecznych, rozwodzących się szeroko na temat sukcesu naszych barw w konkursie „Otwarcia" (rtm. Kulesza na „Abd-El-Krimie"). Nie umniejszając nic z rzeczywiście wartościowego zwycięstwa Polaka w najtrudniejszej spewnością serji tego konkursu, dochodzimy do wniosku, że **mimo iż jest lepiej niż w r. ub. — nie jest jeszcze zupełnie dobrze.**

Na potwierdzenie naszych, może doprawdy zbyt pesymistycznych poglądów (chcielibyśmy...) niech świadczy **wynik konkursu „Potęgi Skoku".** Z 18 polskich koni wycofało się jedenaście. Dlaczego?

Jeden z członków Towarzystwa, objaśnił nas że konkurs ten „nie leży" w naszych możliwościach, że mamy konie za młode... **Tylko nie te konie!** Nie chcemy wiecznie słuchać utyskiwań na konie. Raz konie za stare, raz za młode — kiedyindziej znów nie pełnej krwi.. Konkurs „Potęgi skoku" corocznie figuruje w programie — można się do niego przygotować. Przygotować powiedzmy 10-ciu jezdzców — którymby już „leżał". A tak — mieliśmy taki obrazek. Co wyjedzie na parcours jeździec — to Niemiec, Francuz, albo Rumun. Tak jakby się to działo nie u nas, a gdzieś zagranicą.

Na szczęście **sytuację wyratował rtm. Sokołowski na Zbiegu i** zdołał się uplasować wysoko, między samymi zresztą cudzoziemcami. Reszta, z renomowanemi asami na czele, która, jak twierdził znowu jeden z członków Towarzystwa — „próbowała szczęścia" (jeżeli na szczęście tylko liczyć — to niedaleko się zajedzie) — wypadła bardzo blado.

Triumfowali tu bezapelacyjnie Niemcy, którzy w pierwszej dziesiątce nagrodzonych potrafili uplasować pięć swoich koni. Mile rozczarowali Rumuni, wykazują wcale niezłą klasę, Łotysze narazie bez wyrazu, Francuzi widocznie nie rozkręceni. Ci ostatni „odgryzli się" potężnie w następnym dniu — w konkursie „Szybkości".

Z satysfakcją przyglądaliśmy się ich pięknym parcoursom, robionym w kapitalnem tempie na niewielkich, lecz śmigłych i zwrotnych konikach.

Raz jeszcze wykazali jeźdzcy francuscy, że konkurs polegający na szybkości to ich domena, mimo iż zespół reprezentujący Francję w Warszawie nie jest jej najlepszym zespołem. Wszystkie konie wyznaczone na Olimpjadę pozostały w kraju — w Warszawie jest, że tak powiemy, drugi garnitur.

Naszym jezdzcom wiodło się tym razem nieco lepiej. W każdym razie byli w tym konkursie odbrobinę lepsi niż Niemcy — którzy, jak się okazało, do konkursów szybkości nie mają predylekcji. Jest to spewnością **zespół wybitnej klasy** jednak nieco ciężki, nadzwyczaj solidnie przygotowany, lecz powolny. Sensację w trzecim dniu wzbudził pierwszy **start kawalerzystów japońskich.** Dwóch żółtolicych oficerów, z miejsca spotkało się z gorącem przyjęciem licznej widowni, mimo iż narazie większych sukcesów nie zanotowali na swem koncie.

Ale to jeszcze nie koniec zawodów. Czeka nas **szereg, coraz trudniejszych prób.** Konkurs armij zagranicznych, konkurs Armji Polskiej, czy wreszcie puhar Narodów. Dopiero po zakończeniu tych wszystkich niezmiernie emocjonujących parcoursów — będzie można wydać istotny sąd o poszczególnych zespołach. A o tem **w następnych korespondencjach.**

Stef.

W przededniu jubileuszu Pana Prezydenta R. P.

Życzenia Ojca św.

Warszawa, 2. 6. (PAT). W odpowiedzi na telegram, który Pan Prezydent Rzplitej przesłał do Papieża z okazji 80-tej rocznicy jego urodzin, Ojciec św. wystosował do Pana Prezydenta Rzplitej następującą depeszę:

„Życzenia Waszej Ekscelencji i drogiej Polski przypominają nam zrządzenia Opatrzności, dotyczące naszej osoby. Jednocześnie przypominają one nam synowskie przywiązanie narodu katolickiego, dla którego błagamy w tym dniu o nowe zesłanie łask Bożych i któremu zasyłamy z całego serca, jak również jego Dostojnemu Prezydentowi, nasze apostolskie błogosławieństwo, będące zadatkiem szczególnych łask Niebios z okazji 10-tej rocznicy Jego powołania na stanowisko pierwszego obywatela tego szlachetnego kraju".

(—) Pius XI-ty.

Hołd młodzieży szkolnej

Warszawa, 2. 6. (PAT.) Dziś o godz. 16,30 młodzież szkół powszechnych, zawodowych i średnich złożyła hołd na dziedzińcu zamkowym P. Prezydentowi Rzplitej. Delegacje szkół ze sztandarami ustawiły się w czworobok, z władz szkolnych był obecny minister W. R. i O. P. prof. dr. W. Świętosławski, naczelnicy wydziałów warszawskiego kuratorjum okręgu szkolnego, wizytatorzy i inspektorzy szkolni oraz nauczycielstwo.

Gdy Pan Prezydent R. P. ukazał się na dziedzińcu, orkiestry szkolne odegrały hymn narodowy, sztandary się pochyliły i młodzież oraz obecni obnażyli głowy. Pan Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz min. Świętosławskiego przeszedł przed frontem ustawionych delegacyj szkolnych.

Następnie uczeń pierwszego miejskiego gimnazjum wygłosił do Pana Prezydenta krótkie przemówienie, składając dostojnemu Jubilatowi hołd w imieniu młodzieży szkolnej. Uczenica wręczyła P. Prezydentowi wiązankę biało-czerwonych róż.

Skolei chóry szkolne odśpiewały okolicznościową pieśń „W rocznicę" i „Pieśń o prezydencie". Zespół młodzieży szkół powszechnych w barwnych strojach ludowych wykonał inscenizację pieśni „Gaik".

Pana Prezydenta, wracającego na zamek, młodzież żegnała gorącemi okrzykami „Niech żyje", a orkiestra odegrała „Pierwszą brygadę".

Trybunał potępił niedyskretnego ministra

Anglicy dumni są z niezależności swych sądów

Londyn, 2. 6. (PAT.) Specjalny trybunał, powołany do rozpatrzenia zarzutów o niedyskrecjach budżetowych, dokonanych jakoby przez **ministra kolonji Thomasa,** który w związku z temi zarzutami **podał się do dymisji,** ogłosił dziś wieczorem orzeczenie, które wypadło **bardzo obciążająco dla Thomasa.**

Trybunał nie daje wiary, że dokonane w tym roku tuż przed dniem budżetu ubezpieczenie od ryzyka przeciw podwyższeniu podatku dochodowego i opłat od herbaty były przypadkowe i stwierdza, że asekuracje te podjęto **na podstawie nieautoryzowanych niedyskrecyj o tem, co będzie zawierał budżet.** Trybunał oświadcza, że w obu wypadkach, zarówno w stosunku do posła Izby Gmin sir Alfreda Butta, jak i p. Bates'a, **niedyskrecji dopuścił się min. Thomas,** a obaj jego przyjaciele Butt i Bates wyzyskali tę wiadomość **dla osobistych korzyści.**

Orzeczenie trybunału jest druzgocące dla Thomasa i stawia rząd brytyjski **w bardzo przykrej sytuacji.** Obecnie bowiem w razie przyjęcia orzeczenia trybunału za podstawę do decyzji parlamentu, który musi Thomas potępić, **rządowi wypadnie wytoczyć przeciw ministrowi kolonij publiczne oskarżenie o zdradę tajemnicy urzędowej.** Konsekwencje orzeczenia, które sprawiło w Londynie piorunujące wrażenie, są poprostu nie do przewidzenia.

W opinji publicznej, która jednomyślnie wskazywała na Thomasa, jako odpowiedzialnego za niedyskrecje budżetowe, orzeczenie trybunału wywołało zadowolenie i uczucie dumy, co do **imponującego zaiste dowodu niezależności sędziów angielskich.**

Rekord motoryzacji w Niemczech

Tygodniowo 120 zabitych i 3000 rannych

Berlin, 2. 6. (PAT). Ministerstwo Komunikacji ogłasza w prasie, że w ostatnim tygodniu podczas wypadków ulicznych w Niemczech, **134 osoby poniosły śmierć i 4064 zostały ranne.**

Przeciętna liczba ofiar intensywnego ruchu w Niemczech wynosi **tygodniowo 120 zabitych i 3000 rannych.**

Minister zwraca się do ludności z apelem, aby zachowywała się na ulicach rozważnie i w ten sposób przyczyniła się do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków.

Piorun zabił dwóch chłopców

szukających schronienia pod drzewem

Kraków, 2. 6. (PAT.) Podczas Zielonych Świąt nad powiatem krakowskim i sąsiedniemi przechodziły kilkakrotnie gwałtowne burze połączone z piorunami. M. in. we wsi **Szczytnikach,** pow. bocheńskiego, piorun **zabił 2 chłopców: 10-letn. Eugenjusza Ścisłę i Mieczysława Bułę,** którzy powracając z kościoła do domu, **schronili się w czasie burzy pod drzewo obok przydrożnej kapliczki, w którą uderzył piorun.**

O. SOYKA

Sensacyjna „Akta T" powieść kryminalna

31)

— Mój panie, tylko bez wybiegów! Zamachowi na tle zazdrości można zapobiec. To jeszcze nie powód do ucieczki. Odciąża pan swojem zeznaniem siebie, ale tem bardziej obciąża pan niem pannę Troczyńską. Zasadniczo nie miał pan istotnie żadnego interesu w podsuwaniu policji fałszywego winowajcy. Ale ponieważ pan kochał tę pannę Troczyńską i pragnął jej bronić, krok taki nie byłby już taki bezzasadny. Pan chciał przez swoją ucieczkę uchronić się przed zazdrością pani Ireny, ale panna Troczyńska musiała uciec. I tu, w tym samym gabinecie, pani Irena Trostowa oskarżyła ją o dokonanie morder

— Panie inspektorze! — Martini zerwał się z krzesła. W tej chwili możnaby istotnie uwierzyć, że człowiek ten ma władzę nad ludźmi, takim niesamowitym blaskiem żarzyły się jego ciemne oczy; dziwnie groteskowo wyglądała ta blada, wzruszona twarz, obrzmiała, napuchnięta, z siniakami nad prawem okiem. — Marta jest niewinna! Musi być niewinna! Irena łże!

— Niestety, nie mogę jej natychmiast z panem skonfrontować, jest bowiem chora i nie przyjdzie.

— Chora czy nie chora, musi przyjść! Obowiązkiem jej jest stwierdzić, że Marta jest niewinna.

— Niestety, nie mogę jej teraz sprowadzić... Przecież i mnie zależy bardzo na jak najszybszem przesłuchaniu tego ważnego świadka. — Inspektor podniósł się, podszedł do okna, odwracając wzrok od aresztanta, co nie leżało bynajmniej w jego zwyczaju.

W ciągu niewielu sekund rozegrała się scena, w której inspektor uznał za stosowne nie interwenjować. Nie można mu było z tego zresztą zrobić zarzutu. Być może, że nie zorjentował się, co się właściwie dzieje!

Martini przyskoczył do biurka, nakręcił tarczę telefonu i surowym natarczywym głosem powiedział do mikrofonu:

— Ireno! Jestem w tej chwili w gabinecie inspektora Gałązki i czekam na ciebie. Przyjdziesz tu natychmiast. Musisz przyjść. Wsiądź w taksówkę. Za dziesięć minut będziesz na miejscu!

Czy inspektor miał mu przeszkodzić w tej rozmowie? Martini nie pytał go o pozwolenie, samowolnie skorzystał ze służbowego aparatu. Ale mogło się to okazać bardzo pożyteczne dla dochodzenia.

Godzina osiemnasta trzydzieści: pani Irena weszła do gabinetu Gałązki. Była śmiertelnie blada, może rzeczywiście źle się czuła i lekarz, operujący łacińską terminologją miał rację? Podeszła wprost do biurka inspektora, nie patrzyła na nikogo, oczy jej były szeroko rozwarte.

— Czy wierzysz w to, że Marta zamordowała Ryszarda Trosta? Mów prawdę! — Pytania te zadał Martini, głos jego brzmiał bardzo stanowczo.

Co się dzieje? Człowiek aresztowany stawia pytania, jakgdyby był upoważniony do badania świadków! Ale inspektor nie interwenjował dla dobra prawdy.

Kobieta odpowiedziała:

— Wszystko jedno, czy Marta jest córką Ryszarda, czy też nie. W każdym razie okazała się niegodna spadku. — Mówi to ze znużeniem, ale mimo to w słowach jej dźwięczy triumf.

— Zapomnij o tem! — Pytający nie dostrzegł nagłego spojrzenia inspektora i jego niemego protestu przeciwko rozkazowi: „Zapomnij o tem". Natarczywie domagał się w dalszym ciągu: — Mów całą prawdę!

— Prawdą jest to, że wszystko było dobrze, nim przyszła ta dziewczyna i zburzyła moje szczęście.

— Mów prawdę! — brzmiał nanowo nieubłagany rozkaz.

— Prawdą jest, że jej nienawidzę!

— Czy jest ona winna śmierci Trosta?

Kobieta zwolna potrząsnęła głową.

— Nie, ona nie. Ty jesteś winien!

Martini wzdrygnął się i cofnął pod wpływem tych niespodziewanych słów.

— To nieprawda! — wybełkotał. — To tylko zazdrość i nienawiść przeciwko mnie działają silniej niż mój rozkaz.

Teraz dopiero inspektor wtrącił się do tej dziwacznej i niesłychanej, zwłaszcza ze względu na miejsce sceny i położył jej kres. Zrobił to ruchem ręki, jakgdyby przekreślał ją, jakgdyby nie odbyła się wcale.

— Martini, a może pański przeciwnik, profesor Daczyński, ma jednak rację? — zapytał złamanego hipnotyzera.

Więźnia odprowadzono do więzienia, a świadek Irena Trostowa w towarzystwie przydanego jej policjanta pojechała do domu. Bez względu na to, czy lubujący się w łacinie lekarz miał rację, czy też nie, była ona w tej chwili w takim stanie, że ani jedno słowo z tego, co powiedziała, nie powinno było znaleźć się w protokóle.

Inspektor wezwał do siebie obydwu panów, którzy do tej pory mniej lub więcej oficjalnie pomagali mu w dochodzeniu. Telefoniczna rozmowa stwierdziła, że zarówno Tomaszewski jak i Horyński byli w biurze. Posłał więc dwóch wywiadowców z rozkazem natychmiastowego sprowadzenia obydwu do urzędu śledczego. Wywiadowcy należeli do niewtajemniczonych i zapytali, jak należy zwrócić się do tych panów. Po krótkim namyśle inspektor odpowiedział:

— Proszę się zameldować panu Jerzemu Horyńskiemu. Tylko on jest upoważniony do wydawania wam rozkazów w mojej nieobecności.

XXI.

Rozmowa trzech wtajemniczonych

Była godzina dwudziesta.

Tomaszewski i Horyński zjawili się w urzędzie śledczym. Obydwaj wywiadowcy przydani im w charakterże eskorty i asysty, zostali natychmiast odprawieni. Inspektor polecił im oczekiwać dalszych rozkazów w przedpokoju. Nie lubił wciągać do pracy ludzi, którzy nie byli mu w danym momencie koniecznie potrzebni. (Nawet w trakcie przesłuchiwania nie wpuszczał zazwyczaj nikogo i dopiero potem wzywał protokólantkę).

Miała to być rozmowa trzech wtajemniczonych.

Horyński ujrzał plik akt na biurku przed inspektorem. Odczytał napis na kartonowej teczce. Nareszcie akta T.!

Pierwszy zabrał głos inspektor Gałązka. Mówił rzeczowym tonem prelegenta. Zdania, które wypowiadał, były najwidoczniej już zgóry obmyślane.

— Zgodnie z otrzymanym rozkazem funkcjonarjusz Tomaszewski przekazał mi dzisiejszego popołudnia znajdujące się w jego kartotece akta podsygnowane literą „T". Akta te przejrzałem dokładnie i pozwolę sobie przytoczyć pewne wyjątki z nich. Te mianowicie wyjątki, które dotyczą bezpośrednio wiadomej sprawy. Trzeba w tem miejscu zaznaczyć, że jak z akt tych wynika, funkcjonarjusz Tomaszewski właśnie w związku z wiadomą sprawą przekroczył wiestytucji, której nadaliśmy miano „tajnego wydziału", będzie musiało raz jeszcze stanąć na porządku obrad instancyj kierowniczych. Niewykluczone, że instytulokrotnie zakres swych uprawnień. W związku z tem przypuszczam, że zagadnienie dalszego istnienia incja ta ulegnie zupełnej likwidacji, lub też zostanie poddana bardzo istotnym ograniczeniom. Początek akt — inspektor otworzył teczkę — możnaby właściwie pominąć milczeniem. Ma on niewiele wspólnego ze sprawami służbowemi. Tak naprzykład pierwsze zdanie brzmi:

„Marto, kocham cię bezgranicznie!"

— Data tego zapisku — pięć lat temu.

— Przepraszam — wtrącił Horyński. — Wobec tego musiało zajść jakieś nieporozumienie. Przed pięciu laty Andrzej Tomaszewski nie interesował się jeszcze zupełnie osobą Ryszarda Trosta. Wobec tego stwierdzam, że dokument niniejszy nie może być uznany za autentyczne akta Trosta!

— Niema żadnych akt Trosta — pouczył go inspektor. — Akta T. to akta Tomaszewskiego. W biurze jego nie wypisuje się bez koniecznej potrzeby założono je wyłącznie w tym celu, by skolekcjonować pełnych nazwisk. Akta zawierają dokumenty, listy i prywatne zapiski. Jak mnie dziś poinformowano, Tomaszewskiego. Było mu to potrzebne celem wyjamomenty, dotyczące pewnej prywatnej sprawy pana gą być bardzo potrzebne funkcjonarjuszowi Tomaszewskiemu. Otóż, po wspomnianym zapisku jest w śnienia stosunku do pewnej osoby. O to chodziło panu, prawda? Ale z czasem okazało się, że akta te moaktach karta wstępu na bal. Mam wrażenie, że i ona nie ma dla nas żadnego znaczenia.

— Jeśli zamierza pan omawiać z Tomaszewskim tematy tak bardzo osobiste, lepiej będzie, jeśli wyjdę z pokoju — Horyński podniósł się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WESTON MARTYR (10)

KOPALNIA ZŁOTA

Opowiadanie (z angielskiego)

W mojej rozterce duchowej krzyknąłem głośno:

— Do licha! Straciliśmy majątek!

— Co to znaczy? — zapytał Odell, który nagle odzyskał przytomność i odwrócił się szybko w moją stronę. — Wszystko wskazuje raczej na to, że z r o b i l i ś m y majątek. Chłopcze! Cóż pan teraz pocznie?

— Zatelegrafuję oczywiście do Shiela — odparłem. — Muszę mu donieść, cośmy znaleźli. To wszystko, co w tej chwili mogę uczynić!

— Niech pan posłucha — rzekł Odell i położył mi swoje wielkie ręce na ramiona, — przypuśćmy, że pan zapomni wysłać telegram do Shiela? Pan będzie trzymał język za zębami przez jeden lub dwa dni. Dwa dni wystarczą. Jeśli pan to uczyni, przysięgam panu, że pan tego nie pożałuje. Postaram się, że moi ludzie sowicie pana wynagrodzą. Daję panu na to moje słowo!

— Czego pan ode mnie żąda? — zawołałem, gdyż byłem wściekły i przerażony tym atakiem na moją uczciwość.

— Czego żądam? — odparł Odell. — Shiel zaofiarował moim ludziom kopalnię na sprzedaż. Chce jej się wyzbyć za wszelką cenę. Nie żąda wiele. Well — zatelegrafuję do niego, iż kupujemy kopalnię. Z miejsca W ciągu dwóch dni kopalnia „Feniks" przejdzie w ręce Montague'ów. Potem może pan, jeśli pan chce, zatelegrafować do Shiela ! — donieść głupiemu idjocie, co sprzedał. Zrozumiał mnie pan? Przyniesie to panu conajmniej 500 funtów szterl. Co pan na to?

— Nie! — odparłem i byłem zadowolony nawet, że tak odpowiedziałem. Nie wierzyłem poprostu Odellowi. Nie sądziłem, aby zdrada mojego pracodawcy mogła wyjść mi na dobre.

— Niech pan się zastanowi — rzekł Odell i silniej zacisnął swoje ręce na moich ramionach. — Pięćset funtów gotówką za to, że pan będzie milczał — tylko przez dwa dni!

— Nie! — odparłem znowu. Odell zastanawiał się przez chwilę i roześmiał się potem nagle ku mojej wielkiej uldze.

— Niech pan wobec tego robi, co pan chce, idjoto! W każdym razie propozycja moja była uczciwa i dobra. Well, wyjeżdżajmy!

Stanął w wiadrze, przytrzymał się liny i krzyknął murzynom, aby go wyciągnięto. Wywindowali go z szybu i spuścili znowu wiadro. Stanąłem w niem i chwyciłem za linę. Nagle uczułem, że zwiotczała mi w ręce. Usłyszałem krzyk z góry i szum i — w następnej chwili spado na mnie 50 metrów liny i pogrzebało mnie pod swemi zwojami. Wyzwoliłem się z jej splotów, zapaliłem świecę i stwierdziłem, że lina była odcięta, a ja sam głupcem i idjotą, tak, jak mi to przepowiedział Odell. Krzyknąłem w górę, aby spuszczono mi inną linę z drugiego szybu. W odpowiedzi usłyszałem szyderczy śmiech Odella.

— Dziękuję panu za przypomnienie — zawołał. — O linach tych nie pomyślałem. Sam się niemi zaopiekuję. Do widzenia, chłopcze, przyjemnej zabawy!

Krótkie przekleństwo było całą moją odpowiedzią. Usiadłem na wiadrze, aby przemyśleć całą sprawę. Czasu miałem aż nadto. Była teraz godzina ósma rano. Odell wyjechał prawdopodobnie zaraz do Roodefontein, dokąd powinien przybyć około godziny 1-szej. Zatelegrafuje zaraz do Montague'ów, którzy otrzymają telegram o 2 giej. tak, że będą mogli bez pośpiechu nabyć kopalnię, skupić wszystkie akcje i do czasu zamknięcia giełdy zrobić najlepszy w świecie interes. Odell sam wyjedzie do Jo'burga o godzinie 8 wieczorem, zanim wogóle będę mogół marzyć o dotarciu do Roodefontein. Było jasne, że Odell i jego banda zbiorą śmietankę z wierzchu, a Shiel, Mac i ja pozostaniemy na lodzie.

Na myśl o tem wstałem z wiadra i dałem mu kopniaka. Krzyknąłem na boy'ów u wejścia do szybu. O ile pamiętam, zmarnowałem całą godzinę na daremnych, bezskutecznych krzykach i nawoływaniach. Murzyni znali tylko swój własny język z domieszką kilku słów holenderskich. Ja ryczałem po angielsku z dużą domieszką ordynarnych przekleństw. Nie dziwię się też dzisiaj, że tak długo trwało, zanim murzyni zrozumieli, czego od nich żądałem: aby co sił pobiegli do Roodefontein, aby zakatrupili Odella lub nakłonili Pieta lub Browna, aby pożyczyli lub skradli 50 mtr. liny i czemprędzej wyciągnęli mnie z szybu.

Kiedy trwade ich, wełniste łby poznikały wreszcie z otworu szybu, nie pozostało mi nic innego jak czekać.

O godzinie 11 w nocy wreszcie znalazłem się na powierzchni. Wydobył mnie Piet przy pomocy łańcucha i drutu telefonicznego, którego użyczył ze swojej składnicy Brown. Piet zarzucił mnie gradem pytań, na które nie otrzymał jednak żadnej wyraźnej odpowiedzi. Wydawało mi się, że będzie lepiej, jeśli narazie nikt nie dowie się o istnieniu złota w szybie nr. 1.

O świcie byliśmy w Roodefontein. O godzinie 6 rano zbudziłem Browna i mozoliłem się długo nad telegramem, który miał być zupełnie jasny dla Shiela a niezrozumiały dla Browna. O godz. 6,30 porzuciłem ten niemożliwy do zrealizowania zamiar i zatelegrafowałem:

„Odkryliśmy bogatą żyłę złota, Odell poinformował Montague wczoraj wieczorem, nie mogłem wcześniej telegrafować, oczekuję instrukcyj".

Brown przeczytał telegram i zaśmiał się:

— Spodziewałem się tego, kiedy Mac tutaj wpadł. Ale kiedy zaraz po nim zjawił się w djabelnym pośpiechu ten Amerykanin, pewny byłem mojej sprawy. Wysłał szyfrowany telegram, ale ja też na głowę nie upadłem, i wysłałem kilka telegramów na własną rękę. Pan myślał, że można okpić przyjaciół? Well, pan się pomylił. Ja już mam swoją działkę. A teraz, kiedy pan skończył, niech się pan wynosi ze stacji. Nie jesteśmy już przyjaciółmi. Skończyłem z panem.

Nie odpowiedziałem wogóle na niesłuszne zarzuty Browna. Byłem zbyt przygnębiony przebiegiem wypadków, i zdawało mi się, że cały świat sprzysiągł się przeciwko mnie.

(d. c. n.)

Godny naśladowania czyn obywatelski pracowników samorządowych w Chełmnie

Urzędnicy opodatkowali się na fundusz dozbrojeniowy

(Z) Zebrani w dniu 28 maja br. urzędnicy Zarządu Miejskiego, jak również w dniu 30 maja urzędnicy Starostwa i Wydziału Powiatowego, wychodząc z założenia, że w dzisiejszych czasach, gdy na terenie międzynarodowym rozwija się niepokojąca sytuacja a stosunki między państwami stają się wysoce naprężone, jedynie silna armja może nam zagwarantować całość granic przed zakusami wrogów — **uchwalili jednogłośnie oddać 1 procent swych poborów na fundusz dozbrojeniowy na przeciąg 12 miesięcy.**

Również pracownicy Zakładów Miejskich, zebrani w dniu 19 maja br. w biurze Gazowni Miejskiej, chcąc choć w znikomej części przyczynić się do wzmocnienia sił obronnych Rzeczypospolitej, uchwalili jednogłośnie poprzeć propozycję kierownika Zakładów Miejskich p. Szupryczyńskiego i zobowiązują się **ofiarować swą bezpłatną pracę poza godzinami służbowemi przy budowie schronu przeciwgazowego na terenie Zakładów Miejskich.**

Nowe wykopaliska archeologiczne

w ziemi chełmińskiej z wczesnej epoki żelaznej

Dzięki bezinteresownej i szczodrej pomocy kilku miłośników kultury pomorskiej można było w roku bież. sfinalizować ekspedycję wykopaliskową do bogatej w tradycję słowiańską historycznej ziemi chełmińskiej. Ekspedycja, zainicjowana przez Dział Prehistoryczny Muzeum Miejskiego w Toruniu pod kier. mgr. Jacka Delekty, przeprowadza już od kilkunastu dni **prace wykopaliskowe w miejscowości Dolny Słończ** w powiecie chełmińskim. Dotychczasowe wyniki prac dają dowód, że ziemia chełmińska już w bardzo odległych czasach przed erą chrześcijańską była gęsto zaludniona. W czasach wczesnohistorycznych Chełminiacy mieli w Chełmnie swoją bazę handlową, skąd eksportowali zboże z bogatych czarnoziemów w ubogie w zboże ziemie starych Prus.

Ekspedycja odkopuje niezwykle bogate w zabytki cmentarzysko popielnicowe z wczesnej epoki żelaznej (800-500 r. przed Chr.). Pozatem natrafiono na paleniska i groby szkieletowe z wczesnego średniowiecza i na ślady domostwa wczesnośredniowiecznego.

Podkreślić należy dużą przychylność dla poczynań ekspedycji ze strony starosty powiatu chełmińskiego p. Białego oraz zarządu gminnego w Dąbrowie Chełmińskiej i inicjatywę miejscowego nauczyciela p. Marca, który pierwszy natrafił na ślady cmentarzyska i niezwłocznie poinformował o tem zarząd Muzeum Miejskiego w Toruniu.

Co to jest Czerwony Krzyż?

Na marginesie Tygodnia PCK

W związku z Tygodniem Czerwonego Krzyża nie od rzeczy będzie przypomnięć sobie dzieje tej instytucji, aby zdać sobie sprawę czem jest i czem być powinien **Polski Czerwony Krzyż.**

Założycielem Czerwonego Krzyża był Szwajcar Henryk Dunant, który uczestniczył w bitwie pod Solferino. Na pobojowisku zasłanem trupami tysiące rannych nadaremnie wzywało pomocy. Wstrząśnięty okropnym widokiem utworzył Dunant Komitet Ratunkowy. Następnie rozpoczął akcję międzynarodową. Już w roku 1864 — 14 państw podpisało konwencję Genewską i **stworzyło Międzynarodowy Czerwony Krzyż** do którego należy dziś 59 państw i 20 miljonów ludzi.

Polska po odzyskaniu Niepodległości utworzyła w roku 1919 Czerwony Krzyż.

Już w 1920 roku **Polski Czerwony Krzyż prowadził 28 szpitali** (z tego połowa na froncie), 34 kolumn dezynfekcyjnych, 6 pociągów sanitarnych, 32 punktów opatrunkowych, ośrodki żywnościowe i cały szereg zakładów dla uzdrowieńców, ochron dla dzieci, patroli chirurgicznych, kampanij sanitarnych, przychodni dla chorych itd.

Podczas powstania śląskiego w latach 1919-21 Polski Czerwony Krzyż przeprowadził akcję żywnościową i w przeciągu kilku miesięcy przewiózł około **1500 wagonów żywnościowych i 250 wagonów** z darami. Uruchomiono dla powstańców 5 punktów sanitarno - odżywczych, które wydały 9?.000 porcyj żywnościowych. Uruchomiono szpital i lotny oddział sanitarny, przeprowadzono wymianę jeńców, podczas której w sześciu transportach przyjęto około 1500 jeńców Polaków wzamian za Niemców.

Po demobilizacji, Polski Czerwony Krzyż zajął się zdemobilizowaną młodzieżą akademicką, dla której uruchomił specjalne kursy. Zajęto się również repatrjantami, którzy powracali do Ojczyzny. Polski Czerwony Krzyż założył około 30 placówek sanitarno - żywnościowych w punktach nadgranicznych, wydał miljony porcyj żywnościowych i wagony lekarstw i odzieży, tysiące ludzi wydarł ze szpon śmierci z wycieńczenia i chorób zakaźnych.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża otrzymał przez dr. Nansena polecenie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, przeprowadzenie repatrjacji 650.000 jeńców wojennych przebywających w krajach nieprzyjacielskich w chwili podpisania traktatu pokojowego.

Liga Czerwonych Krzyży roztaczała opiekę nad ofiarami klęsk ostatnich lat: **tyfus plamisty** we wschodniej Europie w r. 1919, **głód w Rosji 1921, trzęsienie ziemi** w Japonji, Chili, Kolumbji i Persji w r. 1923, **cyklon w Holandji** w 1925, **powodzie** w Holandji i Belgji w 1928 i w Polsce 1934 i cały szereg innych kataklizmów żywiołowych, dały Lidze duże pole do popisu.

Niestety w Polsce jest wiele ludzi, którzy obojętnem okiem patrzą na poczynania tej Ligi Miłosierdzia.

Niech nikogo, komu na sercu leży bezpieczeństwo osób drogich i własne, nie zabraknie w szeregach Czerwonego Krzyża.

Wszyscy do szeregów Czerwonego Krzyża!

Antoni Abraham, wielki patrjota z ludu kaszubskiego

Jednym z wodzów ludu kaszubskiego, przeżywającego tragiczne chwile w czasach niewoli i dążącego własną drogą do odzyskania niepodległości i dostępu do morza, był śp. Antoni Abraham, wielki działacz niepodległościowy. Żyje on dotychczas w pamięci i sercu ludu kaszubskiego, a zasługuje na to, aby jego działalność, poświęcenie i cierpienia znane były również szerokiemu ogółowi dla sprawiedliwej oceny tych wszystkich, którzy trwali i wytrwali dla zrozumienia przeogromnej walki duchowej, która, tak jeszcze niedawno rozgrywała się na ziemi kaszubskiej pomiędzy wrogim i silnym żywiołem germańskim a biednym i o wiele słabszym ludem kaszubskim.

Abrahamowi głównie zawdzięczamy, że na Kaszubach, mimo groźnego ucisku pruskiego, rozbrzmiewał język polski i kaszubska gwara. Abraham, ten nawskroś prawy, czysty i szlachetny człowiek, idealny typ Polaka — walczył zwycięsko o przyłączenie ziemi pomorskiej do Polski, on wreszcie ubiegał się również w kraju o port gdyński — nie żądając dla siebie nigdy chwały, czy zaszczytów.

Celem umożliwienia jaknajszerszym warstwom społeczeństwa polskiego zapoznania się z życiem i zasługami tego wielkiego patrjoty polskiego i bojownika o niepodległość, „Polski Związek Zachodni" wydał ostatnio pracę dr. Władysława Pniewskiego p. t. „Antoni Abraham" (1869—1923), obejmującą 38 stron druku. Niska cena (1 zł.) bardzo ładnie wydanej broszury uprzystępni niewątpliwie szerokim rzeszom czytelników nabycie książki.

Antena radjowa poraziła śmiertelnie człowieka

Trzy ofiary tragicznego wypadku w Orłowie Morsk.

W poniedziałek, 1 bm. 34-letni robotnik **Józef Maciaszek,** przechodząc ul. Raciborską w Orłowie Morskiem, **natknął się na zerwaną antenę radjową,** która jednym z końców dotykała **przewodów elektrycznych wysokiego napięcia.** Dotknięcie się drutu anteny spowodowało **porażenie Maciaszka prądem,** które było tak silne, że **spowodowało natychmiastową śmierć nieszczęśliwego.**

Koledzy zabitego, Józef **Dąbrowski** i Józef **Sadowski,** pragnąc przyjść mu z pomocą, przez dotknięcie się jego ciała **również ulegli porażeniu,** przyczem Sadowski ucierpiał **bardzo poważnie.** Obu porażonych umieszczono w szpitalu s. s. Miłosierdzia w Gdyni.

Napad rabunkowy w powiecie chełmińskim

W obawie przed bandytami strzelił do napadniętej

W nocy z 27 na 28 maja około godz. 0.30 włamali się dwaj osobnicy do mieszkania wdowy Derkowskiej Marty, w Stawie, pow. chełmińskiego.

Jeden z nieproszonych gości podszedł do śpiącej w łóżku Derkowskiej i jej córki. Narzuciwszy im pierzynę na głowę, zażądał, grożąc zabiciem, wydania pieniędzy. Drugi osobnik otworzył szufladę szafy i zabrał 2 torebki damskie w których znajdowało się 5,30. Pozatem zabrał teczkę skórzaną oraz małą portmonetkę, łącznej wartości około 25 zł. Napastnicy, po przeszukaniu całego mieszkania, uciekli przez okno.

Przed opuszczeniem nakazali obu niewiastom, aby przez pół godziny nie ruszały się z miejsca. Po odejściu sprawców, córka napadniętej Klara Derkowska wezwała pomocy, pukając do drzwi właściciela domu Feliksa Franka. Sąsiad napadniętych, przypuszczając, że do drzwi dobijają się złodzieje, oddał strzał z browninga, raniąc lekko Martę Derkowską.

Walny zjazd delegatów Związku Restauratorów w Chojnicach

We wtorek, dnia 9 czerwca: godz. 8 rano: Zbiórka delegatów w „Hotelu Dworcowym"; godz. 9,40 rano: Uroczysta Msza św. w kościele Farnym; godz. 10,30: Wspólne śniadanie w hotelu „Polonja" u kol. Szwemina wydane przez Towarzystwo Restauratorów Chojnice; godz. 11,30: otwarcie Zjazdu przez prezesa Związku p. Penkallę Leona.

1) Przemówienie powitalne. 2) Ukonstytuowanie się Prezydjum i biura Zjazdu. 3) Sprawozdania: a) prezesa Związku p. Penkalli; b) sekretarza Związku p. Wojdaka; c) skarbnika Związku p. Koplińskiego; d) Komisji Rewizyjnej.

4) Dyskusja i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

5) Wybór Komisji Wniosków.

6) Wybór nowego Zarządu t. j. na okres 2-letni: prezesa, wiceprezesa, skarbnika, sekretarza, Komisji Rewizyjnej.

7) Referaty. 8) Sprawozdanie komisji wniosków i uchwalenie rezolucji Zjazdu. 9) Zakończenie Zjazdu.

Godz. 14,30: Wspólny obiad w hotelu kol. Urbana — plac Kr. Jadwigi.

Godz. 16,30: Wycieczka do Charzykowa.

Karta uczestnictwa kosztuje 5,— zł. od osoby.

Zgon zasłużonego obywatela

W ubiegłą środę zmarł w Bukowympolu (pow. kościerski) zasłużony dla sprawy polskiej obywatel FRANCISZEK TEMPSKI. Zmarły brał żywy udział w życiu polskich organizacyj społecznych.

Wraz z śp. szambelanem Sikorskim z Wielkich Chełmów, organizował zmarły Kółka Rolnicze na Pomorzu. Z ks. prob. Wróblewskim założył polską spółkę parcelacyjną w Kościerzynie.

W ostatnich latach przeniósł się zmarły do Oliwy pod Gdańskiem, gdzie go obrano członkiem zarządu Banku Ludowego.

Umierając zapisał 1.330 zł. polskiej Pożyczki Konwersyjnej na rzecz Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Pogrzeb zasłużonego dla sprawy polskiej obywatela odbył się dnia 30 bm. w Oliwie.

Bank Związku Spółek Zarobkowych obchodził 50-lecie

Bank Związku Spółek Zarobkowych obchodził pięćdziesięciolecie swojej pracy. W Poznaniu odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego ks. prałat Taczak wygłosił kazanie, podkreślając zasługi Banku z czasów niewoli.

KALENDARZYK

Środa, 3. VI.: Klotyldy i Pauli. Czwartek, 4. VI.: Franciszka Karc.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 3 b. m.:

Zachmurzenie zmienne z rozpogodzeniami na zachodzie i w środku kraju, a z przelotnemi deszczami na wschodzie. Po chłodnej nocy (z przymrozkami w górach), dniem temperatura do 15 stopni. Słabe wiatry miejscowe.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił w dniu 2. VI. o godz. 7 rano (w nawiasach stan wody z dnia poprzedniego): Toruń +0,54 (0,56); Fordon +0,57 (0,62); Chełmno +0,40 (0,42); Grudziądz +0,58 (0,58); Korzeniewo +0,75 (0,73); Piekło +0,06 (0,04); Tczew —0,08 (0,11); Einlage +2,36 2,06); Schiewenhorst +2,50 (2,30).

Temperatura wody w Wiśle 11 (13,8).

Na bruku bydgoskim

— **Miejskie Gimnazjum Hum. Żeńskie.** Dn. 4 bm. o godz. 9 odbędzie się w auli gimnazjum uroczyste wręczenie świadectw dojrzałości tegorocznym maturzystkom. O godz. 9 odbędzie się w kaplicy szkolnej msza św.

— **Wystawa szkolna w Miejskiem Gimnazjum Męskiem im. M. Kopernika** otwarta jest do dnia 7 bm. w godz. 10—13 i od 16—18. Wstęp bezpłatny.

— **Zamach samobójczy służącej.** Na placu Wolności usiłowała onegdaj pozbawić się życia służąca Marta Fornalska, zam. przy ul. Dworcowej 77. Fornalska wychyliła na oczach przechodniów buteleczkę lyzolu. Desperatkę odwieziono wozem pogotowia do lecznicy miejskiej, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy lekarskiej.

— **Emocjonująca gra „amerykańska“.** Przechodząc przedwczoraj w pobliżu ul. Zaułek i Podwale Stanisław Gburczyk z Turzy pod Szubinem zainteresował się bliżej „amerykańską“ grą zachwalaną przez jakiegoś sztukmistrza ulicznego, decydując się na popróbowanie szczęścia. Gburczyk wytężył uwagę śledząc z całem napięciem posuwania się trzech naparstków przez prestidigitatora, próbując raz poraz odgadnąć, pod którym z trzech naparstków znajduje się w danej chwili niewielka kuleczka. Gburczyk coraz to pewniej wskazywał raz tak, raz znów inny naparstek, przyczem... przegrał „na czysto“ 25 zł. Specami od gry w trzy naparstki okazali się niejacy: Żak, Beyer i Wawrzyniak.

— **Ujęcie paserów rowerowych.** Policja ujęła onegdaj pod zarzutem paserstwa Ignacego Multa (Gołębia 60) i Kazimierza Marka (Nakielska 126). Ujęci handlowali skradzionymi rowerami.

Bilety (bezpłatne) na dzisiejszą Akademję w Teatrze Miejskim odebrać można w Redakcji „Dnia Bydgoskiego Ilustrowanego“, ul. Marszałka Focha nr. 12, tel. 2218.

— **Nieproszony „szczur lądowy“ na berlince.** Mieszkaniec berlinki Henryk Wierzbicki doniósł wczoraj policji, iż w czasie jego nieobecności włamał się do kajuty jakiś złodziej, który skradł zegarek i szereg przedmiotów łącznej wartości 100 zł. Złodziej dostał się do wnętrza kajuty po rozerwaniu kłódki.

Dzień w Bydgoszczy

Środa, dnia, 3 czerwca

PO „WIELKOMIEJSKU“.

„Kant“ jakich mało...

Po dwóch latach policja bydgoska zanotowała w dniu wczorajszym nowo „wskrzeszony“ trick oszukańczy, polegający na eksploatacji nieobrotności włościan przez miejskich „cwaniaków“.

Jak opowiedział to poszkodowany, ADAM DUBAS z Szubina - wybudowania sprawa miała przebieg mniejwięcej następujący.

Na ul. Długiej do zafrasowanego kmiotka podszedł jakiś osobnik, który mrużąc znacząco po szelmowsku jedno oko — „zdradził“ mu na ucho, że ma prima-sort towar na sprzedaż.

— Rozumiesz Pan — rzecze — ubranko. Ale jakie to ubranko! Kuponik trzy metrasy „sztofu“ londyńskiego z Manczestru, koło Solingena.

— To jest towar przez „zielonkowatą“ granice przesiubnięty. Okazja dobrodzieju szlachetny. Takie coś może się zdarzyć w sam raz na rok albo i dwa przestępne. Garniturek z tego — jak ulał, dla wójta, albo i inszego sekretarza gminnego. Złociaków na gwałt na podatki mi trzeba — to jeśli owszem, to mogie za jedne 50 kawałków. Inaczej to kużdego słowa szkoda, po próżnicy byście się ojciec targowali, a mnie śpieszno, bo komornik już się koło mojego interesu kręci...

Tak wtedy weszli obaj do bramy domu nr. 2 przy ul. Długiej.

Dubas tarmosi ł ręką towar aż chrupało, ale jakoś głową kręcił, bo chociaż to okazja, ale ubrania chwilowo na trzy lata nie potrzebował.

Podczas tego wszedł do sieni drugi jakiś nieznany mężczyzna, który rzuciwszy przelotnie okiem na materjał — z miejsca nabrał nieprzepartej ochoty do kupna. Sprzedawca był jednak człowiekiem z honorem, kupcem solidnym całą gębą, to też stwierdził kategorycznie, że prawo pierwokupu przysługuje jedynie i wyłącznie „do samej śmierci“ panu „dziedzicowi“.

Przygodny reflektant nalegał jednak bez przerwy, by jemu garniturek spylić. Dawał 10 zł „odstępnego“...

Dubas przez dłuższą chwilę zastanawiał się poważnie nad tem co usłyszał. Ostatecznie garnituru dla siebie nie potrzebował, ale mogąc zarobić 10 zł na czysto — kupił materjał, oferując go z miejsca drugiemu reflektantowi.

I już, już Dubas byłby zainkasował 60 zł za wydane pół setki, gdyby amator kuponu nie musiał był skoczyć do pani matki po pieniążki.

Niestety jednak na tem się skończyło. Nieznajomy „skoczył“ i to tak gruntownie, iż nie może go znaleść policja.

Całe szczęście, że towar wart jest chociaż — jak dla brata — 10 zł... (Czek)

Obywatele!

Dziesięciolecie sprawowania urzędu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego postanowił niżej podpisany komitet uczcić uroczystym obchodem według następującego programu:

Dnia 2 czerwca

O godz. 19,30 — capstrzyk orkiestr wojskowych.

Dnia 3 czerwca:

O godz. 6 — uroczysta pobudka w oddziałach wojskowych i hejnał z wieży kościoła Klarysek.

O godz. 9,45 — przegląd wojska i organizacyj na błoniach za Podchorążówką.

O godz. 10 — msza św. polowa z kazaniem, po nabożeństwie defilada wojska i organizacyj przed Podchorążówką.

O godz. 20 — uroczysta akademja w Teatrze Miejskim, na którą się złożą przemówienie okolicznościowe, produkcje chóru „Echo“ i orkiestry wojskowej i odegranie Hymnu Państwowego.

Dla trwałego uczczenia zasług Najdostojniejszego Jubilata, została dnia 2 czerwca na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Miejskiej w Ratuszu jedna z głównych ulic Bydgoszczy nazwana imieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

* * *

Komitet uroczystościowy zwraca się niniejszem do Obywatelstwa miasta Bydgoszczy z serdecznym apelem, by przez gremjalny udział w obchodzie, a w szczególności w nabożeństwie polowem i akademji wieczornej, dało wyraz uczuciom, jakie żywi dla Najdostojniejszego Jubilata, i złożyło głęboki hołd Temu, który jest dla nas wzorem pracowitości i poświęcenia na chwałę Najdostojniejszej Rzeczypospolitej.

Za Lokalny Komitet
Uczczenia Dziesięciolecia Urzędowania
Prezydenta Rzplitej

Prezydjum Komitetu:
(—) M. Stefanicki, starosta gr. i pow.
(—) Gen. Chmurowicz, kdt. garn.
(—) L. Barciszewski, prezydent miasta
(—) Ks. kan. Stepczyński, dziekan

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK:

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 7 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 36-82 i Apteka pod Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1 tel. 30-98.

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę akademja ku czci **Pana** Prezydenta Mościckiego.

We czwartek, usłyszy publiczność bydgoska w **„Wieczorze arji operowych i pieśni“** europejskiej sławy barytona, czołowego artysty oper włoskich i hiszpańskich **Zenona Dolnickiego.**

Wartości artystyczne tego śpiewaka, wyrażają się w nader pięknym głosie, umiejętności śpiewaczej i wysokiej kulturze artystycznej. W lecie roku 1928 w Wenecji (Italja) na placu św. Marka śpiewał p. Dolnicki wielką partję Tonia w operze „Pajace“ przy zespole teatru opery „Scala“ z Medjolanu, przy 180 członkach orkiestry, 400 osób chóru i 15.000 słuchaczy. W tej trudnej partji święcił p. Dolnicki triumfy.

Jutro odśpiewa artysta wielką arję z „Pajaców“ po włosku, dalej piękny monolog Gerarda z opery „Andrea Chenier“ i słynną Cavatine „Figara“ z opery „Cyrulik Sewilski“. Przedewszystkiem wykona p. Dolnicki piękne pieśni polskie Moniuszki, Galla, Lipskiego i innych, zaś obcych kompozytorów Schuberta, Rachmaninowa, Curtisa (po neapolitańsku) Camprubi'ego (po hiszpańsku), itd.

Współudział w koncercie bierze znakomita śpiewaczka Wanda Kędziorówna piękny sopran liryczno-koloraturowy. Urocza artystka wykona między innemi słynną arję pazia z opery „Hugonoci“ Meyerbeera, piękną arję z opery „Wolny strzelec“ Webera i wiele, wiele pięknych pieśni polskich i obcych kompozytorów.

Akompanjament objął znany na tutejszym gruncie p. prof. Edmund Rössler. Fortepian koncertowy „Baby Grand“ z firmy B. Sommerfeld, Śniadeckich 2. Pozostałe bilety (ceny komedjowe od 35 gr. do 3,60 zł. łącznie z dopłatami) w kasie teatru. Początek punktualnie o godz. 20-ej. Z chwilą rozpoczęcia koncertu drzwi na widownię będą bezwzględnie zamknięte.

W sobotę, dnia 6 bm. o godz. 20 wystąpi w Teatrze Miejskim urocza artystka Ola Obarska w wieczorze piosenek p. t.: **„Raz, dwa, trzy“** z współudziałem W. Wawrzkowicza i J. Lawina. Artyści wykonają piosenki w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Bilety już nabywać można w kasie teatru.

KINA.

ADRIA: „Cały Paryż śpiewa“.
APOLLO: „Na zgliszczach szczęścia“ i nadprogram.
BAŁTYK: „Pat i Patachon jako jazzbandziści“ i „Śluby ułańskie“.
KRISTAL: „Jedna z tysiąca“ z Martą Eggerth.
MARYSIEŃKA: „Czarownica“.
REWJA „Wilhelm Tell“ i rewja.

— **Rada Artystyczno-Kulturalna w Bydgoszczy** komunikuje, iż do wieczoru autorskiego pod tytułem: „Młoda Poezja Bydgoska“, który odbędzie się w sezonie jesiennym, zakwalifikowano z pośród nadesłanych prac utwory następujących autorów: Władysława Dunarowskiego, Bolesława Eckerta, Alfreda Kowalkowskiego, Janiny Białasikówny, Bronisława Wróblewskiego, Marjana Stępień Ługowskiego, Jana Olszewskiego i Witolda Rychtera. Autorzy utworów nieprzyjętych przez jury mogą swe rękopisy odebrać w Liceum Handlowem (ul. Król. Jadwigi 25).

— **Wakacje się zbliżają.** Czas pomyśleć o funduszu na wyjazd. Najłatwiej wygrać w kolekturze Rzannego, Bydgoszcz, Gdańska 25. Ciągnienie 18 czerwca 36 r.

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska** w Bydgoszczy ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczenic na 1-roczny kurs krawiecko-bieliźniarski oraz 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie od godz. 11 do 13 tylko do dnia 20 czerwca br.

Zebrania — Odczyty

— **Placówka I Macierz Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII.** Zebranie plenarne dn. 3 bm. o godz. 19 w lokalu p. Sikorskiego, ul. Grunwaldzka Zebranie Zarządu o godz. 18. Komplet konieczny

— **K. S. Leo.** Zebranie Koła L. O. P. P. przy K. S. Leo odbędzie się w środę. dn. 3 b. m. o godz. 19,30. Równocześnie odbędzie się zebranie członków K. S. Leo.

— **Placówka V Zw. Powstańców i Wojaków.** Zebranie plenarne dn. 4 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellerowej pl. Piastowski.

Dwa wielkie włamania mieszkaniowe
Złodzieje w czasie świąt nie próżnowali

Dopiero obecnie, po skompletowaniu przez policję bydgoską wszystkich doniesień i raportów, widać jasno, iż złodzieje miejscowi w okresie świąt nie próżnowali. Wzmożona ekspansja włamywaczów świadczy o tem, iż co gorliwsi z nich starali się w czasie dwóch dni świątecznych „odkuć“ za poprzednie niepowodzenia.

W godzinach przedpołudniowych dnia przedwczorajszego włamali się jacyś złodzieje do mieszkania p. kpt. **Karola Mazurka** przy ul. Pomorskiej 36. Złodzieje przeszukali całe mieszkanie, zabierając m. in. 6 obligacyj à 100 zł i 8 obligacyj à 50 zł 3-proc. Pożyczki Inwestycyjnej, ponadto zaś cenne futro rosyjskie. **Stratę swą oblicza poszkodowany na sumę ca 1.500 zł.**

Nieznani złodzieje włamali się również do mieszkania p. **Wacława Adamskiego** przy ul. Zakopiańskiej 12. Łupem opryszków padła kasetka z zawartością 16,25 zł, ponadto obligacja pożyczkowa pożyczki konwersyjnej z r. 1924 na sumę 500 zł, dwa weksle na sumę 150 zł i szereg drobnych przedmiotów **łącznej wartości 450 zł.**

Powiadomiona o włamaniu do p. Adamskiego policja wszczęła energiczny pościg, który doprowadził do ujęcia jednego z podejrzanych o dokonanie kradzieży. **Jak o tem piszemy na innem miejscu, podejrzany wyrwał się policjantowi z rąk, a podczas pościgu został śmiertelnie postrzelony.**

Zastrzelony podczas ucieczki

W związku z kilkoma włamaniami mieszkaniowemi dokonanemi w czasie świąt w Bydgoszczy policja miejscowa zorganizowała obławę w okolicy śluz, gdzie — jak stwierdzono — ukrywali się podejrzani o kradzieże.

Wraz z kilkoma innymi osobnikami w ręce policji wpadł **21-letni Alojzy Madziarz, nigdzie nie meldowany.** W czasie, gdy posterunkowy odprowadzał podejrzanego do aresztu — Magdziarz wyrwał się z rąk policjanta, rzucając się do ucieczki. Działo się to około godz. 1 po północy, to też wskutek panujących ciemności policjant nie mógł dogonić opryszka. **Ścigający postanowił zatem użyć broni.** Policjant zgodnie z obowiązującą instrukcją ostrzegł uciekającego, a następnie oddał trzy strzały.

Jedna z kul ugodziła Magdziarza w plecy, przeszywając mu płuca. Przewieziony do lecznicy Magdziarz po dwudziestu minutach zmarł.

„Niewyraźne“ zajście w lesie pod Bydgoszczą

Policja bydgoska powiadomiona **została** w dniu wczorajszym o dość zagadkowo przedstawiającem się zajściu, jakie miało miejsce w dniu 30 maja rb w lesie pod Dobrczem.

Mieszkaniec Dobrcza **Piotr Kamieniecki** napadnięty został rzekomo przez **Mieczysława Balcerowskiego** zam. w Marjampolu pod Bydgoszczą, który przy użyciu przemocy zrabował Kamienieckiemu kwotę 200 zł.

Sprawa ta o tyle przedstawia się niejasno, iż pomiędzy wymienionymi istniał od pewnego czasu spór o „wsypanie“ brata przez Kamienieckiego, za co Balcerowski obił dotkliwie wymienionego. **Kamieniecki mógł zatem „zrewanżować“ się znienawidzonemu przeciwnikowi, oskarżając go przed policją o napad rabunkowy.**

Pod kołami samochodu

Na ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy **dostała** się onegdaj pod koła samochodu nr. rej. P. Z. 10139 kierowanego przez **Józefa Solińskiego** zam. przy ul. Poznańskiej **Joanna Spodzińska** (Kapliczna 23). Nieszczęśliwa doznała szeregu okaleczeń ogólnych tak, iż umieścić musiano ją w lecznicy.

Na ul. Kujawskiej przejechany został przez samochód Ł. D. 86206 **Jan Chrzan z** Bydgoszczy. Rannego opatrzono w szpitalu miejskim.

Bezrobocie — największą bolączką miast pomorskich

W dniu 23 maja odbył się **w Wejherowie Zjazd Koła Miast Pomorskich** przy licznym udziale przedstawicieli miast Pomorza.

Na zjeździe tym dokonano uzupełniających wyborów członków zarządu na miejsce tych, którzy mandaty utracili. — Wybrano **p. burmistrza Felskiego z Działdowa i p. burmistrza Stamirowskiego z Podgórza.**

Łącznie z wyborami postanowiono zapraszać na posiedzenia zarządu **p. burmistrza miasta Chełmży Barwickiego,** który reprezentuje miasta pomorskie w Wydziale Krajowym.

Dalej postanowiono **za zgodą Pana Wojewody Pomorskiego** i po porozumieniu się z Związkiem Powiatów **zorganizować jesienią kursy dokształcające dla urzędników samorządowych** i tych pp. burmistrzów, którzy zechcą w nich wziąć udział.

Koło Miast Pomorskich poniesie większość wydatków nietylko na zorganizowanie kursów, ale i na utrzymanie kursistów w mieście, w którym kurs odbywać się będzie.

Wydelegowano trzech delegatów na Międzynarodowy Kongres Miast.

Przedstawiciel Związku Miast Polskich **p. dyrektor Pastuszyński** w długim i szczegółowym referacie przedstawił zebranym stan prac ustawodawczych tyczących się samorządu i wyjaśnił wiele kwestyj poruszonych przez zebranych.

Dłuższą dyskusję wywołała **sprawa bezrobocia w miastach pomorskich.** — Poszczególni przedstawiciele miast przedstawili stan tej bolączki panującej w każdem mieście. Postanowiono, aby delegacja Koła Miast Pomorskich poprosiła o audjencję Pana Wojewodę, by w specjalnym memorjale przedstawić mu kwestję bezrobocia i konieczność przyjścia z wydatniejszą pomocą miastom, ponieważ wysiłki, jakie miasta czynią, są ponad ich siły finansowe. — Większość przedstawicieli miast wyraziła zdanie, że jeśli chodzi o **pomoc dla bezrobotnych** ze strony społeczeństwa, to pomoc ta **winna być zorganizowana we formie obowiązującej wszystkich,** a nie oparta na dobrowolnych datkach.

Po zamknięciu obrad uczestnicy zjazdu zwiedzali miasto Wejherowo i jego urządzenia.

Polskie Radjo w dziesięciolecie prezydentury prof. dr. Ignacego Mościckiego

Dnia 3 czerwca b. r. odbędą się w Warszawie wielkie uroczystości związane z dziesięcioleciem sprawowania przez prof. dr. Ignacego Mościckiego najwyższego urzędu — Prezydenta Rzeczypospolitej.

Polskie Radjo będzie transmitowało przebieg uroczystości.

W godzinach południowych Polskie Radjo nada przemówienie p. Ministra W. R. i O. P. Wojciecha Świętosławskiego do młodzieży o życiu i pracy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego. Przemówienie to poprzedzi reportaż z przedpołudniowych uroczystości ku czci prof. Ignacego Mościckiego.

Przemówienie Ministra Świętosławskiego zostanie nadane na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja punktualnie o godz. 12,03. Następnie odbędzie się transmisja (około godz. 17,00), hołdu jaki złożą sportowcy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Stadjonie Wojska Polskiego. **Prezes Związku Związków Sportowych, płk. Ulrych, złoży na ręce Pana Prezydenta wraz z gratulacjami, deklarację sportową, stwierdzającą, że suma przeznaczona na nagrody sportowe w roku bieżącym ofiarowana będzie na Fundusz Obrony Narodowej.**

Dzięki transmisji radjowej wszystkie szkoły w Polsce będą mogły wysłuchać przemówienia Ministra Oświaty na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dnia 27 maja 1936 r. zasnął w Bogu zaopatrzony Sakramentami św., po długotrwałych cierpieniach w wieku 83 lat, nasz ukochany stryj i dziadek

ś. p.

Franciszek Esden Tempski

ziemianin

o czem donosi stroskana

Rodzina.

Sobącz, Bukowepole, Ostrowite, Toruń, Poznań, Żarnowice, Brzezinko, Grudziądz Langfuhr, Strzepowo.

Pogrzeb odbył się w Oliwie z domu żałoby na cmentarz kościoła Katedralnego dnia 30 maja. 3227

Wzmacniajmy polski stan posiadania na ziemiach Pomorza

W powiatowem mieście na Pomorzu są następujące objekty do nabycia:

1) Domek, 2 mieszkania po pokoju z kuchnią i ogrodem — cena 5.500 zł.

2) Nowy dom, 3 mieszkania i 7 morgów magd. ziemi pszennej; cena 6.500 zł., na tem hipoteka 3.500 zł. Banku Ludowego, 30 zł. czynszu za mieszk. miesięcznie.

3) Dom o 3 mieszkaniach dla rzemieślnika.

4) 30 morgów magd. ziemi pod pszenicę, zabudowania masywne, 3 pokoje, 2 kuchnie, stodoła, chlew, żywy i martwy inwentarz kompletny, stan zasiewów b. dobry, łąka z torfem, cena 12.000 zł. mniej 2.500 zł. hipoteki. Zgłoszenia kierować do prezesa Koła P. Z. Z. w Tucholi: Wojciech Pryll, ul. Nowodworska 32.

Kurs dla sędziów strzelecko-łuczniczych w Toruniu

Polskie Kolegjum Sędziów Okręgu VIII organizuje w Toruniu 6-dniowy kurs skoszarowany dla kandydatek i kandydatów na sędziów strzel.-łuczn. Kurs potrwa od 9 czerwca do 14 czerwca br. włącznie i zakończy się **egzaminem teoretycznym oraz praktycznem sędziowaniem** na zawodach okręgowych o mistrzostwo Okręgu VIII (eliminacja do zawodów narodowych).

Na powyższy kurs dopuszczeni będą kandydaci w liczbie 5-ciu z każdego powiatu. Uczestnicy kursu ponoszą koszta wyżywienia i wpisowego (15 zł od osoby) oraz koszty przejazdu. Należność winna być zgóry przekazana wraz ze zgłoszeniem kandydatów na kurs. Niewpłacone zgłoszenia nie będą brane pod uwagę. Miejscowi kandydaci (z Torunia) nie korzystają z kwater, ani też wyżywienia, temsamem opłacają tylko 4 zł tyt. kosztów administracyjnych kursu i wpisowego. Zgłoszenia kandydatów należy przesyłać do dnia 1 czerwca br. włącznie.

Uczestnicy przywożą ze sobą koc i przybory do mycia.

Swiecie

— Żyto ozime zakwitło. Ostatnie upalne dni przyspieszyły rozwój wszelkich roślin; i tak m. i. żyto ozime rozwinęło się do tego stopnia, że już zakwitło. Rolnicy przewidują wobec tego rychłe żniwo.

— Grad o wielkości orzecha. Podczas ostatnich burz, jakie w dni upalne codziennie przechodziły nad powiatem, przeciągnął nad pewną połacią okolicy Konopatu, Dworzyska i Terespola oraz Kosowa **pas silnego opadu gradu** przyczem ziarnka dochodziły wielkości orzecha. O wielkości opadu świadczy gęsto zasiana liściem z drzew przydrożnych szosa i szkody w sadach.

Programy radjowe

Środa, dnia 3 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.10 Program poranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.03—12.20 Przemówienie pana Ministra W. R. i O. P. prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego o życiu i pracy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. 12.20—12.50 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Zespołu Ferszki i Petersburskiego (Tr. z Ciechocinka przez Toruń). 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 „Sianokosy" — gawęda inż. Jana Rapackiego. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Uczeń Sowizdrzała" — słuchowisko — Małgorzaty Sierbówny dla dzieci starszych (ze Lwowa). 16.15 Koncert w wykonaniu orkiestry Kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego (z Wilna). 17.00 Arje i pieśni w wykonaniu Walentyny Walewskiej. 17.25 Koncert kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego: Alfred Arbter: Kwartet op. 50. 17.50 „Anegdoty z życia sławnych ludzi" — wygł. Roman Zrębowicz. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Polska Kapela Feliksa Dzierżanowskiego i Henryk Ładosz (piosenki). 20.00 Programy lokalne. 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji" Wystawa w Łowiczu. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Pierwsza audycja chopinowska z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego". Wykonawczyni: Barbara Schulfriedówna. 1) Nokturn Des-dur op. 27), 2) Dwa mazurki op. 30: a) cis-moll, b) f-moll, 3) Walc Ges-dur op. 70 (pośmiertny), 4) Berceuse Des-dur op. 57, 5) Ballada f-moll op. 52. 21.30 „Białe kruki" — reportaż muzyczny Celiny Nahlik (ze Lwowa). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Trio Salonowe Polskiego Radja. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club" w Warszawie. 23.00—24.00 Program lokalny Warszawy.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 „Na dzieńdobry" (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 „Parę informacyj". 12.55—13.05 Recytacje prozy: Fragment z powieści „Chłopi" (Lato) W. Reymonta. 14.30—15.30 Operetka i film dźwiękowy (płyty). 15,30—15,40 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 18.00 „Pomorska wystawa turystyczna" pog. wygł. Kazimierz Kulwieć. 18.10 Kwadrans menuetów (płyty). 18.25 Pogadanka społeczna. 18.30—18.50 Koncert reklamowy. 20.00—20.20 Pieśni Zdzisława Jahnkego w wykonaniu Felicji Perkowskiej-Krysiewiczowej — sopran. Przy fortepianie Irena Kurpisz-Stefanowa. 20.20—20.30 Utwory A. Ketelbeya (płyty).

ZAGRANICA.

17.15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 18.00 Koenigswust. Recital fort. 20.15 Anglja (Nat. Progr.). Koncert symf. 20.30 Brno. „Burza" — opera Fibicha (akt. II). 21.00 Praga. Koncert chóru Leningradzkiego. 21.10 Kopenhaga. Melodje operetkowe. 21.15 Koenigswust. Koncert kameralny. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Prawo zbierania czarnych jagód

w sezonie 1936 r. w Nadleśnictwach Państwowych:

1. Bartel Wielki — pow. Kościerzyna na pow. 315 ha
2. Lidzbark — pow. Działdowo, Ruda — pow. Brodnica — na pow. 1775 ha,
3. Kościerzyna, Lipusz — pow. Kościerzyna, Sulęczyno — pow. Kartuzy — na pow. 558 ha,
4. Sarnia Góra, Szarłata, Trzebciny — pow. Świecie — na pow. 385 ha,
5. Łąkorz — pow. Lubawa — na pow. 210 ha,
6. Warlubie — pow. Świecie — na pow. 396 ha,
7. Rytel — pow. Chojnice — na pow. 224 ha,

oraz borówek

w Nadleśnictwie Góra, Leśnictwo Piaśnica, pow. Morski na pow. około 1200 ha zamierza Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu wydzierżawić w drodze pisemnego przetargu (submisji).

Oferty z napisem „Przetarg na jagody" należy składać w Dyrekcji Lasów Państwowych do 16 czerwca br. do godziny 12-tej.

Bliższych informacyj, udzieli na życzenie Dyrekcja L. P. w Toruniu, pokój nr. 66 oraz wymienione Nadleśnictwa, gdzie również przejrzeć można warunki dzierżawy.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu.

3234

Km. Nr. II. 603/35. 3237

LICYTACJA RUCHOMOŚCI.

Dnia 5 czerwca o godz. 10 podpisany Komornik sprzeda w drodze licytacji przymusowej najwięcej dającemu za gotówkę w Grudziądzu przy ul. Kościuszki 18 u p. Edmunda i Ireny małż. Nagórskich: gabinet składający się: z sofki, 2 foteli klub., szafy do książek orzech. i dywanu plusz. na podłogę 4×3,50 mtr. oszacowane na łączną sumę 820,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można w czasie i miejscu wyżej wymienionem.

(—) **Dobrzański Michał,**
Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II w Grudziądzu.

Km. 1360/35. 3244

PRZETARG.

Dnia 6 czerwca 1936 r. o godz. 11-tej sprzedawać będę w Tczewie ul. Skarszewska 5a najwięcej dającemu za gotówkę: większą ilość desek i 500 m. listew podłogowych oszacowanych na sumę 2015,— złotych.

(—) **Rogowski,**
Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie.

We czwartek, dnia 4 czerwca 1936 r. o godzinie 10 przed poł. odbędzie się w tutejszej ekspedycji towarowej licytacja przedmiotów znalezionych na terenie kolejowym W. M. Gdańska w miesiącu grudniu 1935 r. 3238

Fundbüro Danzig Legetor.

TORUŃ

Wydzierżawienie alei owocowych

W piątek, dnia 5 czerwca br. o godz. 10-tej odbędzie się w gmachu Wydziału Powiatowego w Bydgoszczy, ul. Słowackiego nr. 7 przetarg ustny na zbiór owoców z alei owocowych powiatu bydgoskiego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. Warunki dzierżawy i bliższe informacje ogłoszono w „Orędowniku powiatu bydgoskiego" wzgl. otrzymać można w Powiatowym Zarządzie Drogowym, pokój nr. 15. 3213

Przewodniczący:
(—) Stefanicki, Starosta Powiatowy.

Państwowa Szkoła Morska

podaje do wiadomości, że podania o **przyjęcie** do Szkoły na Wydział nawigacyjny i mechaniczny należy składać najpóźniej do dnia **15 lipca rb.** pod adresem: Dyrekcja Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, ul. Morska 83.

Od wstępujących do szkoły wymaga się:

a) wieku 17—19 lat, licząc do dnia 1 sierpnia 1936 r.,
b) ukończenia szkoły typu gimnazjalnego (6 klas szkoły średniej państwowej lub prywatnej z prawami),
c) poddania się badaniu lekarskiemu przez Komisję Lekarską przy Szkole (20 lipca o godz. 9-ej rano) lub w Instytucie Psychotechnicznym (Warszawa, ul. Mokotowska 51—53) dla oceny stanu zdrowia,
d) złożenia egzaminów wstępnych z języka polskiego, arytmetyki, algebry, geometrji, fizyki i chemji z zakresu programu gimnazjum państwowego typu matematyczno-przyrodniczego.

Nauka w Szkole jest bezpłatna. Za utrzymanie w Internacie na rok szkolny 1936/37 ustalona została opłata w wysokości zł. 1.000 rocznie.

Bliższe i dokładniejsze informacje, dotyczące egzaminu wstępnego, wnoszenia podań, umundurowania i przebiegu wyszkolenia udziela pisemnie Państwowa Szkoła Morska. Korespondencję należy adresować: Państwowa Szkoła Morska, Gdynia, ul. Morska 83.

Zl. 1867-u 2942

PRZEDZIERŻAWIENIE ALEI CZEREŚNIOWYCH

w gminie Łubianka pow. Toruń odbędzie się w sobotę, dnia 6 czerwca o godz. 13-tej w południe. Zbiórka reflektantów obok dworca kolejowego Zamek Bierzgłowski. Przetarg tylko za gotówkę.

3226 **Wójt Gminy Łubianka.**

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru V. Piotr Stefaniak, mający kancelarję w Toruniu, ul. Kopernika 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 czerwca 1936 r. o godz. 13 w Toruniu, ul. Mickiewicza u spedytora Sadeckiego odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z cukierniczek metalowych, 15 karafek do wódki, 7 tuzinów kieliszków, 15 abażurków różnych kolorowych, 50 różnych żarówek, 5 portjer, 1 szafy jesionowej, 36 białych obrusów oraz wielu innych tym podobnych ruchomości oszacowanych na łączną sumę 565,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Piotr Stefaniak,
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu Rewiru V.
3249

BYDGOSZCZ

GRUDZIĄDZ

GDYNIA

Do akt Nr. IV Km. 2381/34. 3245

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II Józef Penk, zamieszkały w Gdyni przy ul. Leśnej 3 na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1936 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: o godz. 15 w Gdyni przy ul. Lipowej firma „Chabeso": 1 samochód ciężarowy „Ford" P. M. 55323 nr. silnika 677519 oszac. na 800,— zł, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 2 czerwca 1936 r.

Komornik: (—) Penk.

Do Km. 775, 877, 535, 815 i 329/36. 3246

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. Jan Kamiński, zam. w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 31 a na podstawie art. 602 k. p. c. obwieszcza że w dniu 5 czerwca 1936 odbędzie się przetarg publiczny ruchomości a mianowicie:

o godz. 11,35 w Gdyni przy ul. Olsztyńskiej 8: jednego bufetu, kredensu, 6 krzeseł, radjoaparatu i toaletki;

o godz. 12,30 w Gdyni przy ul. Śląskiej obok Kasy Emerytalnej: urządzenie sklepowe, różne artykuły drogeryjne oraz jeden fortepian marki „Steinweg";

o godz. 13,30 w Gdyni przy ul. Litewskiej nr. 2: jeden samochód osobowy marki „B. S. A." — wartość 500,— zł;

o godz. 14,30 w kancelarji komornika przy ul. Starowiejskiej 31: jedną maszynkę elektryczną fryzjerską oraz do masażu, wartość 800,— złotych.

Wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 2 czerwca 1936 r.

(—) **Kamiński, komornik.**

WZMIANKA O PRZETARGU.

Okręgowy Urząd Budownictwa Wybrzeża Morskiego w Gdyni zwraca uwagę na ogłoszone w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim nr. 13 z dnia 1 czerwca 36 r. przetargi na: 1) wykonanie różnych robót terenowych na terenie Morskiej Kompanji Reflektorów na Hellmanówce (Oksywie), 2) przebrukowanie drogi do Wąwozu Ostrowskiego z terminem składania ofert do dnia 10 czerwca 1936 r. godz. 11,30.

Okręgowy Urząd Budownictwa Wybrzeża Morskiego w Gdyni.

Zl. 288. 3247

POKOJE **umeblowane** potrzebne dla 100 urzędników przybywających w dniu 19 czerwca b. r. na kurs do Grudziądza. Zgłoszenia przyjmuje Izba Skarbowa ul. Legjonów 25 pokój nr. 20.

Zl. 514-Gr. 3235

Przetarg

na remont budynku Izby Rzemieślniczej w Toruniu ul. św. Katarzyny nr. 9/11.

Izba Rzemieślnicza ogłasza przetarg publiczny na remont budynku przyszłej siedziby Izby w Toruniu św. Katarzyny 9/11, i to na następujące prace:

a) murarsko-ciesielskie, b) stolarskie, c) malarskie, d) zduńskie, e) szklarskie, f) blacharsko-instalacyjne.

Ślepe kosztorysy można odebrać u p. Wiencka w Toruniu ul. Mostowa nr. 38.

Termin złożenia ofert upływa z dniem 8 czerwca 1936 r. o godzinie 12-tej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert w Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na remont budynku Izby Rzemieślniczej w Toruniu".

Izba zastrzega sobie dowolny wybór oferenta. Oferenci muszą być w posiadaniu karty rzemieślniczej.

Grudziądz, dnia 2 czerwca 1936 r.

Izba Rzemieślnicza.



Ciuciubabka na plaży.
— A to jest napewno pani Dyrdalska!

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają **treści** ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, **ani** też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowied. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** **Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.**